

PRZEWODNIK *dla*

3 (3/2004)

KAZNODZIEJÓW ZBOROWYCH

KWARTALNIK KOŚCIOŁA ADWENTYSTÓW DNIA SIÓDMEGO w RP



Wielka potrzeba Ducha Świętego
Historyczność Biblii ■ Praca diakonów

W numerze:

| | |
|---|----|
| Największa oznaka prawdziwego przywództwa | 2 |
| U boku starszego zboru | 3 |
| Diakoni troszczą się prawie o wszystko | 5 |
| Śmiałe przywództwo | 7 |
| Historyczność Biblii | 8 |
| Pokój czyniący | 10 |
| Znając zasady | 12 |
| Żniwa i strach na wróble | 13 |
| Dwa poselstwa do mnie | 16 |
| Pasąc jagnięta | 18 |
| Wielka potrzeba Ducha Świętego | 20 |
| Pośpiesz się i czekaj | 22 |

Okładka:

kościół adwentystyczny w Wiśle

Przewodnik

dla Kaznodziejów Zborowych

Kwartalnik Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej, wydawany staraniem Sekretariatu Kościoła do Spraw Duchowieństwa
Tłumaczenie: Marta Niewolik.
Opracowanie graficzne: Daria Gil-Ziędalska.
Łamanie: Jarosław Kauc.
Wydawca: Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znak Czasu”, ul. Foksal 8/5, 00-366 Warszawa, tel.: (0...22) 331-98-12; faks: (0...22) 331-98-01
e-mail: redakcja@znakczasu.pl.
Zamówienia, prenumerata kwartalnika i zakup innej literatury w wydawnictwie, tel.: (0...22) 331-98-00;
e-mail: zamawiaj@znakczasu.pl, oraz w zborach adwentystycznych, sklep internetowy: www.znakczasu.pl/sklep.
Nasze konta:
05 1500 1126 1211 2007 7599 0000 (złoty).
37 1500 1126 1211 2007 8990 0000 (dolar).
87 1500 1126 1211 2007 8987 0000 (euro).
Przygotowanie do druku: ChIW „Znak Czasu”.

Największa oznaka prawdziwego przywództwa

Cóż to był za człowiek, co za starszy Zboru! Kto jest w stanie czytać historię życia Mojżesza bez głębokiego poruszenia jego miłością i poświęceniem dla tego liczego ludu, którym się opiekował? Cóż to jest za zachęta dla przywódców Bożego Kościoła dzisiaj? W „stadzie” Mojżesza były różne rodzaje ludzi: niewdzięczni, krytyczni, bez wiary, lecz on jako główny pasterz kochał ich miłością, która nigdy nie ustała.

W Kadesz-Barnea Korach, Datan i Abiram gorliwie naśladowali Lucyfera, oskarżając Mojżesza i Aarona o przywłaszczenie sobie zbyt dużej władzy. Mojżesz rozmawiał z nimi otwarcie i szczerze, a potem dał im czas aż do następnego dnia, aby przemyśleli to i modlili się w tej sprawie. Lecz rana ropiała i stali się oni jeszcze bardziej zdeterminowani w swoim działaniu. Z tego powodu i dla dobra ludzi koniecznością stało się podjęcie drastycznych kroków. Poprzez ich nadnaturalną śmierć oczywistym się stało, że walczyli przeciwko samemu Bogu. Wydawało się, że przywódca rola Mojżesza będzie teraz na zawsze w pełni usprawiedliwiona w oczach zgromadzenia. Zamiast tego: „Nazajutrz znowu cały zbor synów izraelskich szemrał przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi, mówiąc: Wyście spowodowali śmierć ludu Pana” (IV Mojż. 17,6).

Wtedy Bóg wezwał Mojżesza i Aarona mówiąc: „Usuńcie się spośród tego zboru, a Ja ich zniszczę w gnieniu oka” (IV Mojż. 17,10). Lecz Mojżesz nie pogodził się z takim losem swojego ludu. Miłość do nich i racje, które z Aaronem reprezentowali, były dla niego dużo bardziej znaczące niż jakiegokolwiek osobiste obelgi z ich strony. Nie pozwalając czasowi działać na swoją niekorzyść, kazał, aby Aaron wziął kadzielnicę i „dokonał za nich przebłagania” (IV Mojż. 17,11). Zginęło już 14700 osób od tej plagi, lecz dzięki przebaczącej, współczującej interwencji Mojżesza i jego brata „plaga została powstrzymana”.

Największą oznaką prawdziwego pełnego poświęcenia przywództwa w części dotyczącej starszych zboru, jest prawdopodobnie gotowość miłosiernej służby na rzecz innych, kiedy jest się źle rozumianym, kiedy kwestionowane bywają motywy działania, a praca jest ciągle niedoceniana.

Jakże wielu starszych zboru przez lata miało ochotę złożyć swoją odpowiedzialność na innych lub też rozczarowało się i zrezygnowali z powodu bezmyślnych, zbyt gadatliwych osób, które szatan użył raczej do przeszkadzania niż pomocy. Lecz tak nie musi być. Przeczytaj powtórnie wypowiedzi Mojżesza czy Pawła, a przede wszystkim wypowiedzi Jezusa Chrystusa. Po przeczytaniu tego, coś jeszcze możemy uczynić, jeśli nie trwać w tym samym duchu ofiarności i przebaczenia, ufając w łaskę Bożą.

✓
Joel Sarli



U boku starszego zboru

Podczas pierwszego spotkania żon starszych zboru Kościoła w Ekwadorze pastor Jonas Arrais rozmawiał z sześcioma kobietami. Oto one: (1) Maria Lucinda Tulmo Jacome ze zboru Playas Satacunga — żona Luisa Patricia i matka trójki dzieci, (2) Pilar Sebasthianouska Calderon Jurado ze zboru South Quito — żona Diega Fernanda i matka dwóch małych dziewczynek, (3) Vicky Rivas de Cardenas ze zboru South Guayaquil — żona Abrahama i matka dwóch dziewczynek, (4) Maria Nieves Tulmo Jacome ze zboru Yanahusko — żona Josego Ricarda i matka czterech chłopców, (5) Teresa Karolys e Reyes ze zboru La Merced — żona Juana Miguela i matka pięciu chłopców i (6) Laura Fustillos de Ortiz ze zboru Cinco de Junio — żona Jorgego i matka jednego syna.

— Co oznacza być żoną starszego zboru?

Lucinda: — Wspierać i pomagać swojemu mężowi tak, aby mógł czuć się zmotywowany do nieustającej służby.

Pilar: — Wierzę, że jest to przywilej i wielka odpowiedzialność.

Teresa: — Oznacza to miłość, zrozumienie, cierpliwość i wiele poświęcenia.

Vicky: — Jest to przywilej, a zarazem wyzwanie. Przywilej dlatego, że mam możliwość służenia Bogu w prawie wszystkich działach pracy zboru. A wyzwanie dlatego, że trzeba się poświęcić rodzinie, a jednocześnie iść i pomagać mężowi jako starszemu zboru.

Nieves: — Jest to powód do bycia dumną. Po tym, jak nałożono na mnie tę odpowiedzialność sześć lat temu, moje życie wzbogaciło się.

Laura: Jest to przywilej, który otrzymałam od Boga, a także odpowiedzialność, która musi być niesiona w i poza Kościołem. Żona musi rozumieć, gdzie jej pomoc jest niezbędna; wtedy jej modlitwy, pomoc i zrozumienie dla służby męża będą owocne.

— Jaka rolę pełni żona w życiu mężczyzny, który jest kierownikiem zboru?

Lucinda: — Powinna przestrzegać Słowa Bożego i utrzymywać szczególną łączność z niebem.

Pilar: — Od kiedy jesteśmy bliżej zboru, możemy przedyskutować więcej osobistych spraw i być lepszymi partnerami.

Vicky: — Żona powinna być pomocą, a nie przeszkodą. Musi być zawsze gotowa do bycia pomocą, gdziekolwiek jest to konieczne.

Nieves: — Najważniejszą rolą jest wspieranie go poprzez modlitwę i studium Biblii, poza tym troska o to, aby jego ubranie było zawsze w jak najlepszym porządku.

Teresa: — Kroczenie razem, wspieranie się i modlitwa — głównie po to, aby otrzymać niezbędną siłę do działania.

Laura: — Jej rola ma znaczenie fundamentalne dla pracy zespołowej. Innymi słowy, aby jej zdolności i dary, dodane do tych posiadanych przez jej męża, zostały umieszczone w Bożych rękach dla ogłoszenia dobrej nowiny o zbawieniu.

— Jakiego rodzaju wsparcia może żona udzielić swemu mężowi?

Lucinda: — Pracując z nim tak, aby poselstwo mogło zostać zaniezione innym.

Pilar: — Najważniejszą rzeczą jest być jego towarzyszem, rozumieć go, wspierać, zarówno w duchowym, jak i emocjonalnym i fizycznym dobrym samopoczuciu.

Vicky: — To wsparcie musi być całkowite. Na pierwszym miejscu danie mu wolności, aby mógł zatroszczyć się o potrzeby zboru; żona w tym czasie przejmuje większą odpowiedzialność za dzieci, gdy są jeszcze małe. A w zborze, gdy wymagana jest jej służba, musi być chętna, by uczestniczyć w niej, włączając w to modlitwę, jeśli jest taka potrzeba.

Nieves: — Uczyc innych braci, że na pierwszym miejscu powinno być osobiste nabożeństwo, zanim rozpoczną jakąkolwiek inną działalność, i pomagać mężowi rozumieć, że sprawa Pańska jest dużo większej wagi niż cokolwiek innego.

Teresa: — Dużo modlitwy i bezwzględne wsparcia.

Laura: — Wsparcie, jakiego musi udzielić żona starszego zboru swemu mężowi, jest bezwarunkowe, a ona musi być w tym samym czasie miłą i wyrozumiałą.

— Jakie są trzy główne cechy starszego zboru?

Lucinda: — Zachęcanie do wspólnoty z Bogiem, studium biblijnego i przewodzenie członkom.

Pilar: — Słowo Boże mówi, że muszą oni być wiernymi mężami. Niepijący wina czy nieoddający się światowym pożądlivościom. Powinni żyć bez zarzutu. Poza tym muszą być przywódcami zrównoważonymi emocjonalnie i zdolnymi do przekazania niebiańskich nauk.

Vicky: — Powinien: być sługą Bożym, troszczyć się o interesy zboru i zawsze być przykładem.

Nieves: — Dawać dobre świadectwo, zachęcać tych, którzy są słabi, i być punktualnym.

Teresa: — Pokora, cierpliwość i bycie świadomym swojej potrzeby Boga.

Laura: — Być złączonym z Bogiem przez 24 godziny na dobę, posiadać pragnienie współpracy i wykonywania wszystkiego, co najlepsze dla zboru. Być misjonarzem i przyczyniać się do wzrostu zboru swoimi nowymi pomysłami ewangelizacyjnymi.

— **W jaki sposób żona starszego zboru może przyczyniać się do wypełnienia jego misji?**

Lucinda: — Pomagam poprzez uczestniczenie w działaniach mojego męża, a kiedy to możliwe, udaję się z nim w jego podróże służbowe. Wspólnie odwiedzamy różne miejsca, a ja zawsze staram się, aby jego ubranie i jedzenie były na czas przygotowane.

Pilar: — Możemy pomagać im poprzez sugerowanie pewnych idei i strategii działań, pomocnych w ich pracy, a zarazem nie ingerując w ich pracę.

Vicky: — Żona starszego zboru musi brać czynny udział w działaniach zboru, aktywnie pomagając, zawsze gotowa wyrazić swoją opinię i dzielić się swoim czasem.

Nieves: — Dzielać się Słowem Bożym i pomagając siostrze, aby to zrozumiała.

Teresa: — Będąc pomocną u boku męża i rozumiejąc, że także ponoszę odpowiedzialność za stan duchowy naszego zboru.

Laura: — Będąc bezwarunkowym pomocnikiem i, przede wszystkim, modląc się za służbę męża.

— **Na jakie największe trudności napotyka starszy zboru?**

Lucinda: — Uważam, że jest to jego praca zarobkowa, gdyż musi jeździć do miasta, pracować na utrzymanie, i to, że podczas swojej nieobecności nie może wspierać działalności zboru.

Pilar: — Uważam, że pozyskiwanie serc braci.

Vicky: — Największym problemem starszych zboru jest brak czasu. Muszą planować swój rozkład zajęć bardzo dokładnie.

Nieves: — Dla tych, którzy mieszkają na terenach wiejskich, problemem są pieniądze, a tym bardziej, gdy zanika ofiarność. Także brak wsparcia ze strony braci.

Teresa: — Niewdzięczność.

Laura: — Aby współbracia mogli zrozumieć znaczenie pracy zespołowej, mając te same cele i wizje.

— **Jaki projekt rozwijacie obecnie w zborze?**

Lucinda: — Chcielibyśmy mieć prąd i wodę, gdyż te rzeczy są podstawowe, a my ich nie mamy. A w naszym życiu duchowym? Mój mąż studiuje Biblię z ludźmi z okolicy, nie tylko z członkami zboru, do którego należymy.

Pilar: — Jest ich kilka i dlatego tak bardzo nalegamy na reformę w zborze.

Vicky: — Jestem skarbnikiem zboru przez ponad 5 lat. Jestem także członkiem Komitetu Osobistej Służby i Małych Grup. Ostatnio ponad 400 osób zgłosiło się do studium biblijnego. Zmieniliśmy ławki w kościele (miały ponad 40 lat). Dziękujemy Bogu za nowe i za piękny kościół.

Nieves: — Obecnie nie mamy żadnych nowych projektów, lecz naszą największą potrzebą są toalety. Marzymy, aby jak najszybciej stały się one rzeczywistością. Mamy też projekt zorganizowania spotkań w domu jednego z braci.

Teresa: — Aby zbor wzrastał z Bożą pomocą i aby mąż doskonalili się w pracy starszego zboru.

Laura: — W czasie obecnym naszym największym projektem jest budowa nowego wejścia do budynku zborowego. Potrzebujemy pomocy wszystkich braci, aby stało się to rzeczywistością. Jest to wielkie wyzwanie, lecz wierzymy, że projekt wkrótce zostanie zrealizowany.

— **W jaki sposób rozporządzacie swoim czasem, aby dbać o waszych mężów, waszą pracę, zbor i rodzinę?**

Lucinda: — Wstaję, modlę się i przygotowuję śniadanie. Wykonuję wszystkie rutynowe prace domowe i przydomowe — sadzenie, zbieranie i oczywiście troszczę się o dzieci. Gdy gdzieś wyjeżdżam, zabieram dzieci i zawożę także innym ludziom słowa nadziei.

Pilar: — Sukcesem w tym świecie jest znalezienie równowagi bez odrzucania jakiegokolwiek pozytywnego aspektu życia. Ważną częścią jest troska o wszystkie te rzeczy.

Vicky: — Teraz łatwiej przychodzi administrowanie zborom, ponieważ dziewczynki już podrosły. Ale kiedy były małe, chodziły na wszystkie spotkania zborowe, a my teraz widzimy tego owoce: są dobrymi profesjonalistkami, używając swoich darów w służbie dla Boga.

Nieves: — Wstajemy wcześnie. Po nabożeństwie porannym pracujemy w polu do godz. 15.00. Po przybyciu do domu poświęcamy pewien czas na studium Biblii, a potem wykonujemy różne prace domowe.

Teresa: — Wszystko jest możliwe z Bożą pomocą.

Laura: — Podzieliliśmy nasze rozkłady dnia na pracę dla zboru i naszą pracę zarobkową, studium i dom. W ten sposób utrzymujemy równowagę bez rezygnowania lub nadmiernej pracy w jednej z tych dziedzin. Wynikiem tego są lepsze relacje w rodzinie.

— **Czym chciałabyś się podzielić z innymi żonami starszych zboru?**

Lucinda: — Bardzo miło było uczestniczyć we wspólnych spotkaniach, uczyć się i móc potem dzielić się tą wiedzą z innymi ludźmi. Powiedziałabym siostrze, aby nie traciły odwagi i przybyły na seminarium dla żon starszych zboru, gdy takie będą organizowane.

Pilar: — Korzystne jest, gdy żony starszych zboru spotykają się razem, aby dzielić się swoimi doświadczeniami i odnawiać swoje siły duchowe.

Vicky: — Jedyną rzeczą, jaką każda z nas powinna zrobić, to otworzyć swoje serce i pozwolić Jezusowi zamieszkać w nim.

Nieves: — Nie ulegajcie rozczarowaniom, wykonując pracę dla Pana, nawet wtedy, gdy nie jest to łatwe. Musimy iść naprzód, nie patrząc na trudy. Warto, gdyż to, co czeka nas w niebie, jest dużo lepsze. Jestem przekonana, że Bóg słyszy nasze modlitwy.

Teresa: — Jesteśmy tuż u kresu i jest to czas na modlitwę, zjednoczenie i przygotowanie, aby być rzeczywistą pomocą dla naszych mężów.

Laura: — Módlmy się bez przestanku, aby Duch Święty mógł poprowadzić służbę naszych mężów, a my, abyśmy stały się współpracowniczkami, na które oni bardzo liczą. ✓

Diakoni

Ich praca jest niezbędna zborowi

Praca diakonów została zapoczątkowana, gdy w zborze w Jerozolimie pojawiły się dyskusje na temat niedostatecznej troski okazywanej wdowom. Wymagano od tych mężczyzn, aby byli obdarzeni wysokimi, duchowymi kwalifikacjami. Biblia objawia, że świadczona przez nich pomoc pod względem materialnym nie była jedyną formą odpowiedzialności, do której zostali powołani.

Prawo zborowe prezentuje także inne działania przypisane do urzędu diakona czy diakonisy.

Troska o chorych i ubogich. Ogromną odpowiedzialnością diakonów jest troska o chorych, ubogich i cierpiących. Chrześcijańska Służba Charytatywna jest tą instytucją, która blisko współpracuje z diakonami i diakonisami zboru. Środki na tę pracę mogą być pozyskiwane z funduszy zborowych z przeznaczeniem dla osób potrzebujących. Zbór powinien być koniecznie informowany o potrzebach, tak aby członkowie mogli również wspierać tę pracę.

Pomoc w przygotowaniu uroczystości chrztu. Diakoni i diakonise muszą pełnić swoje zadania przy koniecznych przygotowaniach do tej uroczystości, aby zapobiec bałaganowi i opóźnieniom. Diakoni pomagają podczas uroczystości chrztu, dając pewność, że miejsce jest przygotowane i kandydaci do chrztu zostaną objęci troską tak przed, jak i po uroczystości. Diakonise także pomagają podczas uroczystości, dając gwarancję, że kandydatki do chrztu zostaną otoczone opieką przed i po uroczystości chrztu.



troszczą się prawie o wszystko

Doradzają i pomagają, gdzie jest to konieczne, troszcząc się o odpowiedni strój do chrztu. Szaty te powinny być uszyte z właściwego materiału. W zborach, gdzie są one używane, diakonise czuwają nad tym, aby były one uprane, uprasowane i zabezpieczone w przeznaczonych do tego miejscach.

Pomoc w uroczystości wieczerzy Pańskiej. W trakcie umywania nóg diakoni i diakonise dostarczają niezbędnych rzeczy do tej uroczystości: ręczników, misek, wody (o odpowiedniej temperaturze), wiader itp. Po uroczystości muszą upewnić się, że wszystkie rzeczy zostały umyte i znajdują się na właściwych miejscach.

Po wieczerzy Pańskiej szczególnie należy zatroszczyć się o to, co zostanie zrobione z pozostałymi resztkami chleba i wina. Pozostałe wino, które zostało pobłogosławione, powinno zostać wylane na ziemię. Pozostały chleb, który był pobłogosławiony, musi być spalony.

Diakonise powinny pomagać przy umywaniu nóg, szczególnie gościom i tym kobietom, które niedawno przyłączyły się do zboru. Poza tym ich obowiązkiem jest zapewnienie wszystkich niezbędnych rzeczy do uroczystości, takich jak miski i obrusy, ręczniki do nóg itp., które po użyciu będą umyte, uprane, uprasowane i odpowiednio przechowywane.

Diakoni (diakonise) odpowiedzialni są za stół do uroczystości. Przygotowują chleb, wino, nakrywają stół, wlewają wino, ustawiają tace do niekwaszonego chleba, a wszystko przykrywają przeznaczonym do tego obrusem. Wszystko to ma zostać przygotowane, zanim rozpocznie się uroczystość wieczerzy Pańskiej.

Uroczystość wieczerzy przeprowadzana jest przez ordynowanego pastora lub starszego zboru. Diakoni, chociaż także byli ordynowani, nie mogą prowadzić uroczystości, ale mogą pomagać przy roznoszeniu chleba i wina. Po uroczystości diakoni i diakonise sprzątaj stół, zbierają kielichy i troszczą się o całą resztę przedmiotów. Resztki chleba palą, a resztki wina wylewają na ziemię.



Wieczera dla chorych. Jeśli członek zboru jest chory lub z jakiegokolwiek innego powodu nie mógł opuścić domu, aby uczestniczyć w wieczerzy Pańskiej, to uroczystość taka może zostać przeprowadzona w jego domu. Uroczystość ta może zostać przeprowadzona tylko przez ordynowanego pastora lub starszego zboru, którym towarzyszą diakoni lub diakonise, którzy pomagali podczas wieczerzy w zborze.

Pomoc w czasie nabożeństwa i innych spotkań. Podczas spotkań zborowych diakoni generalnie odpowiedzialni są za witanie członków i gości przybywających do kaplicy, pomaganie im w znalezieniu miejsca do siedzenia, jeśli jest to konieczne. Muszą także być gotowi współpracować z pastorem i starszym zboru, aby usprawnić prowadzone w zborze spotkania.

Troska i utrzymanie zboru. W niektórych zborach, gdzie odpowiedzialność za troskę i utrzymanie własności zboru nie została przekazana odpowiedniemu komitetowi, to diakoni przejmują taką odpowiedzialność. Diakoni odpowiedzialni są za podejmowanie koniecznych kroków w celu utrzymania czystości budynku zboru, dbanie o jego dobrą kondycję, troskę o przyległy teren, by wyglądał przyjemnie i schludnie. Diakoni powinni polecić radzie zboru odpowiednią osobę do sprzątnięcia i to rada zatwierdza przez głosowanie zatrudnienie takiej osoby. Rada zboru może zlecić diakonowi zatrudnienie stróża. Wszystkie wydatki dotyczące napraw, wody, światła, opału itp. są przekazywane skarbnikowi zborowemu do uregulowania.

Odwiedzanie członków. Jednym z najbardziej odpowiedzialnych działań pracy diakona jest odwiedzanie członków w ich domach. W wielu zborach jest to czynione przez podzielenie zboru na regiony w zależności od miejsca zamieszkania członków i przydzielenie diakona do danego terenu. Powinien on odwiedzić każdy dom przynajmniej jeden raz w kwartale. Diakoni mają szczególnie zwrócić swoją uwagę na osoby starsze i tych, którzy z powodu jakichś problemów nie uczęszczają do zboru.

Liczenie darów. Wszystkie dary (poza kopertami) mają być liczone przez skarbnika zboru w obecności innych urzędników; mogą to być diakoni, którzy potwierdzają wyniki liczenia darów. ✓

Eurico Tadeu Xavier

Śmiałość przywództwo

Izrael dotarł do Ziemi Obiecanej. Nadzieje towarzyszące przez miesiące męczącej podróży, teraz miały się urzeczywistnić. Izraelici wkrótce mieli zamieszkać w Kanaanie. Sny całych wieków, wizje Abrahama, Izaaka i Jakuba miały się wkrótce urzeczywistnić.

W tej ostatniej godzinie koniecznością stała się jeszcze jedna rzecz. Ludzie muszą wiedzieć więcej o ziemi, do której mają wejść, i o trudnościach, z którymi mieli się zmierzyć. Aby tego dokonać, wybrano dwunastu mężczyzn, po jednym z każdego plemienia, i wysłano ich jako szpiegów.

Jest to znana historia. Powracający szpiegdy opowiedzieli o śmiertelnym niebezpieczeństwie. Wrogiem był groźny przeciwnik, który wydawał się dużo silniejszy, niż się spodziewano. Miasta były potężne i ogrodzone murami, a ich mieszkańcy byli olbrzymami. W porównaniu z nimi Izraelici wydawali się jak koniki polne.

Jak do tej pory sprawozdania szpiegów zgadzały się ze sobą. Na pewno wróg był potężny. Siedem silnych pogańskich narodów było rozrzuconych po tej krainie. Ich fortyfikacje były tak silne, że opierały się najbardziej śmiałym przeciwnikom.

Lecz w tym miejscu pojawiła się też najostrożniejsza różnica. Dziesięciu z dwunastu szpiegów, zdecydowana większość, opisując leżącą przed nimi krainę, drżała ze strachu: „Sytuacja jest beznadziejna. Walcząc z tymi ludźmi, jesteście skazani na pewną przegraną. Jest tylko jedna rzecz, którą możemy zrobić — wrócić do Egiptu”.

Dla tłumów wydawało się to logicznym rozwiązaniem. W świetle tego raportu i wniosku ich wysłanników, nie było innej możliwości.

Brakujący czynnik

Lecz Kaleb i Jozue widzieli sprawy inaczej. Chociaż w pełni rozpoznali niebezpieczeństwa im zagrażające i siłę wroga, mieli świadomość jeszcze jednego czynnika, który wydawał się zapomniany przez pozostałych. Poza tym wszystkim był jeszcze Bóg, który przecież doprowadził ich już tak daleko. To był Ten, który dał im polecenie, aby iść i posiadać ziemię. To był Ten, który obiecał walczyć za nich w bitwach. To był Ten, który obiecał im zwycięstwo nad każdym wrogiem.

Tylko ci dwaj mężowie wiary dorosli do zaistniałej sytuacji. Ich wzrok sięgał ponad zniechęcające okoliczności, ponad grube mury miast i ich wieże oraz groźnych olbrzymów, lekceważących Izraelitów. Oni widzieli przede wszystkim polecenie i obietnice Boże.

Niecały rok wcześniej ujrzeli chwałę Bożą objawioną na Synaju. Słyszeli Jego głos pośród grzmotów, trzęsienia ziemi i błyskawic. U podnóża świętej góry cały Izrael zawarł święte przymierze posłuszeństwa. Dla Kaleba i Jozuego było to uroczyste i znaczące wydarzenie. Dla nich przymierze, które zawarli, było wciąż obowiązujące. Z Bożą pomocą zamierzali być lojalni i posłuszni.

Teraz w godzinie próby wysunęli się naprzód jako wielcy ludzie wiary i odwagi. Tchórzostwo i strach tłumu oznaczało wiele lat niepotrzebnego opóźnienia w podbiciu tej ziemi. Lecz wiara tych dwóch mężów nigdy się nie zachwiała. W rezultacie tylko oni dwaj spośród wszystkich, którzy opuścili Egipt, miało przywilej wejścia do Ziemi Obiecanej.

Historia się powtarza

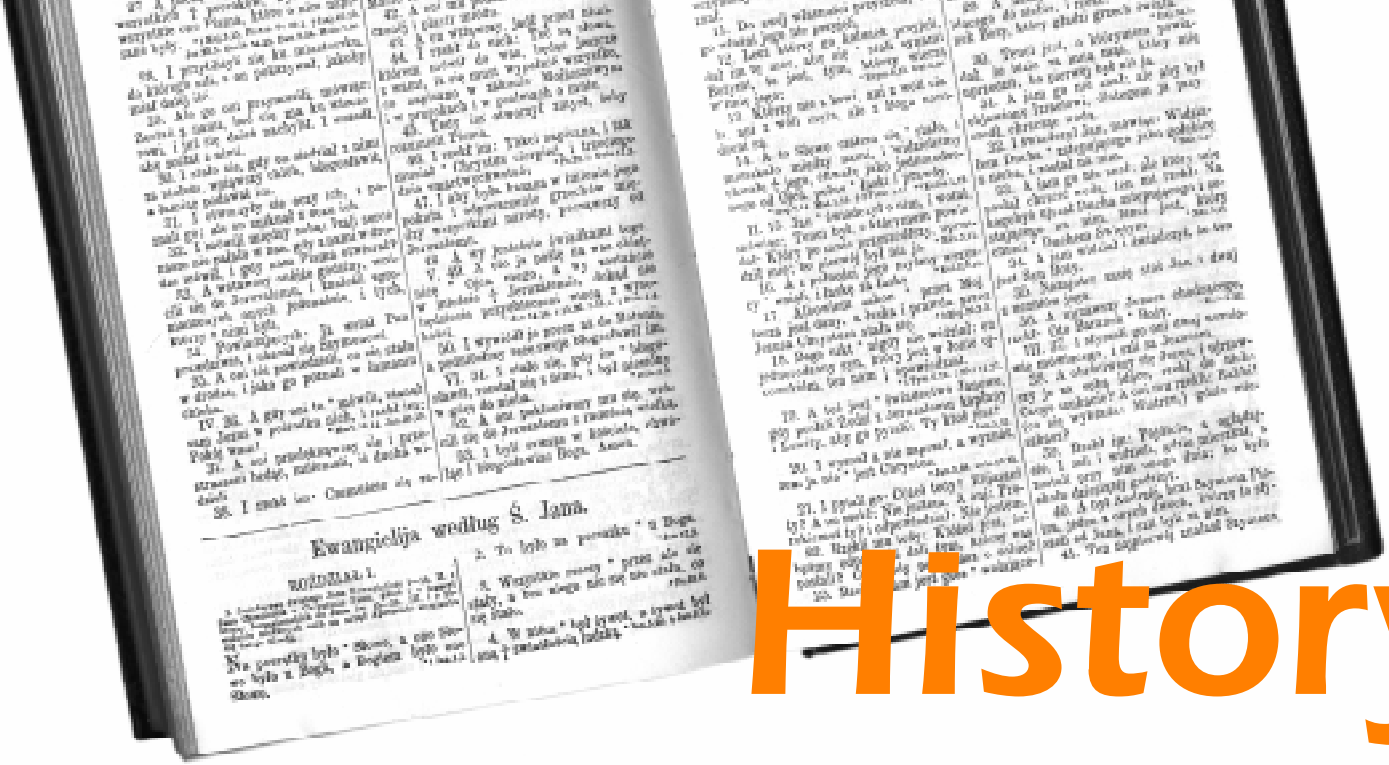
Dzisiaj historia dwunastu szpiegów jest często powtarzana przy stołach konferencyjnych, gdy praca dla Pana jest tematem obrad. Jeszcze raz stoimy u granic Ziemi Obiecanej. Dziś, tak jak wtedy, Boże zlecenie dotarcia do każdego zakątka z ewangelią wydaje się zadaniem niemożliwym do wypełnienia. Opozycja jest wielka, a nasza liczba i nasze zasoby są małe. Łatwo jest określać statystycznie, że obecnie więcej ludzi rodzi się każdego dnia, niż jest pozyskiwanych za pomocą boskiego poselstwa. W naszych własnych miastach możemy widzieć jeszcze tłumy niedotknięte nią. Wróg zmonopolizował telewizję, radio, gazety i każdy inny sposób komunikowania się. Większość akcji ewangelizacyjnych przechodzi nawet niezauważona przez otoczenie.

Na spotkaniach komitetów różnych szczebli naszego Kościoła, od Generalnej Konferencji poczynawszy, a na radach zboru skończywszy, łatwo jest łączyć nasze sentymenty i głosy z tymi dziesięcioma niedowiarkami sprzed tysiącleci. Lecz doświadczenie Kaleba i Jozuego kieruje nas na lepszą drogę. Ci dwaj mężowie, którzy wprowadzili starożytny Izrael do Kanaanu, reprezentują rodzaj śmiałych przywódców, tak bardzo potrzebnych dzisiaj naszemu Kościołowi.

Do nas także docierają te same słowa polecenia i obietnicy, które zostały wypowiedziane do Jozuego w chwili, gdy przejmował przywódczą rolę po Mojżeszu: „Teraz więc wstań, przepaw się tu przez ten Jordan, ty i cały ten lud, do ziemi, którą Ja im, synom izraelskim, daję. (...) Bądź mocny i mężny. Nie bój się i nie lękaj się, bo Pan, Bóg twój, będzie z tobą wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz” (Joz. 1,2-9).

✓

Orley M. Berg



History

Dlaczego niektóre księgi Biblii nie są akceptowane jako część świętego kanonu?

Pismo Święte nazywane jest *Biblią*, słowem, które oznacza „księgi”, gdyż Biblia składa się z 66 natchnionych ksiąg, znanych jako księgi kanoniczne. Czym jest kanon biblijny? Słowo *kanon* pochodzi od łacińskiego słowa oznaczającego „normę, wzorzec”. Łacińskie słowo zostało zaczerpnięte z greckiego słowa „kana”. Był to przyrząd mierzniczy używany w czasach biblijnych, tak jak nasz „metr” obecnie. Dlatego też biblijny kanon jest listą natchnionych ksiąg tworzących Biblię, która jest świadectwem Bożego objawienia, służy jako chrześcijański wzór postępowania i jako kryterium lub zasada, za pomocą których mierzona czy też oceniana jest myśl lub doktryna (Gal. 6,16, II Tym. 3,16).

Istnieje 39 natchnionych ksiąg w hebrajskim Starym Testamencie i 27 w greckim Nowym Testamencie — łącznie 66 ksiąg kanonicznych, które, zawierając nieomylną i wieczną prawdę, ostatecznie stały się fundamentem Bożego objawienia.

Księgi nienatchnione

Biblia zawierająca siedem dodatkowych ksiąg, została przetłumaczona z Biblii greckiej zwanej Septuagintą. Septuaginta to tłumaczenie Biblii hebrajskiej na język grecki dokonane około 250 r. p.n.e. W niej znalazło się siedem ksiąg, które nie były częścią natchnionych ksiąg Biblii hebrajskiej. Są to następujące księgi: Tobiasza, Judyty, I i II Machabejska, Mądrości Salomona, Syracha i Barucha.

W czasie gdy władcy greccy rządili w różnych częściach Bliskiego Wschodu, król Ptolemeusz Filadelfos, władca Egiptu, nakazał przetłumaczenie Biblii hebrajskiej na język grecki i w ten sposób powstała Septuaginta. Prawdopodobnie owych siedem ksiąg zostało dodanych do tego tłumaczenia wtedy lub nieco później.

Dlaczego księgi te nie mogą zostać zaakceptowane jako natchnione lub kanoniczne?

1. Jak przypomina nam Frei Mauro Strabelli, „Pisma Starego Testamentu, stanowiące pierwotnie Biblię hebrajską, od początku uważane były za natchnione”.
2. Prorocy zaprzestali pisania tych ksiąg od czasu wyjscia z niewoli babilońskiej. W ten sposób tylko 39 ksiąg zostało uznanych za boskie czyli natchnione — mówi najbardziej poważany historyk żydowski, Józef Flawiusz, który urodził się krótko po śmierci Chrystusa.
3. Zgodnie ze stwierdzeniem Józefa Flawiusza, uznanie ksiąg Starego Testamentu z jego 39 księgami datowane jest na okres 465-425 r. p.n.e. W roku 90 n.e. Żydowska Rada w Jamnie analizowała pozostałe siedem ksiąg, lecz odrzuciła je.
4. Natchnienie owych siedmiu ksiąg, które nie były częścią pierwotnego kanonu, zostało uznane przez Kościół Rzymskokatolicki na Soborze w Trydencie w dniu 8 kwietnia 1546 r., i nazwano je „deuterokanonicznymi” (czyli wtórnokanonicznymi). Kościół katolicki uznał je za księgi natchnione mocą swego autorytetu.
5. Żydzi, których Bóg ustanowił depozytariuszami Pisma Świętego i Jego wyroczni (Rzym. 3,2), uznają za na-

tchnione tylko 39 ksiąg kanonu hebrajskiego. Odrzucają siedem ksiąg uważanych za deuterokanoniczne, nazywanych apokryficznymi.

6. Jezus i apostołowie używali 39 oryginalnych hebrajskich ksiąg, cytowali Stary Testament 1378 razy, lecz nigdy z owych siedmiu ksiąg. Dlatego też Józef Flawiusz miał rację, mówiąc: „Mamy tylko 22 księgi. Zawierają one kronikę od zarania dziejów i słusznie są uznane (jako boskie) za wiarygodne” (*Przeciwko Apionowi I,38*). (Flawiusz pisze o 22 księgach, my mówimy o 39. Różnica zaś wynika stąd, że Ży-

istniejące tłumaczenie) Biblię hebrajską na język łaciński, był obrońcą 39 (22) hebrajskich ksiąg. Na polecenie biskupów przetłumaczył tylko Księgę Tobiasza, którą włączył do Wulgaty.

9. Księgi te uczą doktrynalnych i historycznych błędów.

Te błędy i sprzeczności dowodzą także, że owe siedem ksiąg nie zdaje testu *natchnienia biblijnego* świętych i kanonicznych ksiąg, nawet według „dogmatycznej konstytucji wiary katolickiej”, ustanowionej podczas I Soboru Watykańskiego, która brzmi: „Księgi Biblii są uważane za święte i kanoniczne nie dlatego, że zostały przez niego (Kościół) zatwierdzone, i nie tylko dlatego, że zawierają objawienie bez domieszki błędów, lecz dlatego, że zostały napisane pod natchnieniem Ducha Świętego, mają swojego autora w postaci prawdziwego Boga i jako takie zostały dane jego Kościołowi”.

Kościół katolicki przyznaje, że to nie on klasyfikuje je jako natchnione i kanoniczne. Jeśli zatem twierdzimy, że te księgi są natchnione przez Ducha Świętego, że za autora mają tego samego Boga, wtedy przyznajemy, że Bóg Ojciec i Duch Święty są autorami błędów i sprzeczności.

Ostatni test potwierdzający, że księgi te nie są natchnione, pokazuje, że ich autorzy nigdy nie przypisywali sobie natchnienia. I tak np. Księgi Machabejskie zapewniają, że nie było proroków w ich czasach (I Mach. 4,46; 9,27; 14,41). Autor zakończył księgę, oznajmiając swoją niezdolność do wyjaśnienia tego i dlatego przeprasza: „Mój opis jest niedoskonały i mierny, lecz że nie umiałem tego zrobić lepiej” (II Mach. 2,24; 15,38.39). „Hieronim, tłumacz Wulgaty, nazwał te księgi apokryfami, co oznacza ukryte, sekretne”. Siedem ksiąg apokryficznych ma tylko historyczne i literackie znaczenie. Dlatego też powinniśmy akceptować natchnienie tylko 66 ksiąg Starego i Nowego Testamentu jako zasadę wiary i doktryny (II Piotra 1,21). ✓

Enio dos Santos

Autor jest przewodniczącym Misji Południowej Rio Grande.

Czność Biblii

dzi łączyli niektóre księgi w jedną całość. I tak np. księgi dwunastu proroków tworzyły jedną księgę, podobnie Księgi Samuela i Królewskie, także Ezdrasza i Nehemiasza tworzyły jedną całość. W II wieku n.e. chrześcijanie znali jeszcze taki podział i korzystali tylko z kanonu palestyńskiego. Zob. Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna IV,26.1*).

7. Kościoły protestanckie odrzuciły te dodatkowe księgi jako nienatchnione i niekanoniczne, pozwalając, aby były czytane wyłącznie jako księgi o znaczeniu historycznym.

8. Hieronim, który w latach 382-404 przygotował tzw. Wulgatę, częściowo tłumaczył (a częściowo weryfikując

Niektóre błędy zawarte w nienatchnionych księgach, stojące w sprzeczności z 66 księgami kanonicznymi Biblii.

Kłamlive opowiadanie anioła o swoim pochodzeniu i początkach (Tob. 5,1-9).
Nauczanie, że chleba powinno się odmówić bezbożnym (Syr. 12,4-6).
Znikome rzeczy oczyszczają od grzechów (Tob. 12,9).
Palenie rybiej wątroby odgania demony (Tob. 6,6-8).
Nebukadnesar był królem Asyrii w Niniwie (Jud. 1,1).
Czuj swojego ojca, a twoje grzechy zostaną przebaczone (Syr. 3,3).
Propagowanie magii i zabobonów (Tob. 2,9-10; 6,5-8; 11,7-16).
Trzy wersje śmierci Antiocha (I Mach. 6,16; II Mach.1,16; 9,28).
Poleca ofiary za zmarłych (II Mach. 12,42-45).

Księgi kanoniczne

Iz. 63,8 Oz. 4,2
Przyp. 25,21-22
I Piotra 1,18-19
Dz. 16,18
Dan. 1,1
I Piotra 1,18-19
Jak. 5,14-16
Iz. 63,8; Mat. 5,37
Kazn. 9,5-6

Pokój czyniący

Wprowadzenie

„Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani”. Błogosławieństwo jest dane tym, którzy czynią pokój, a nie tylko tym, którzy go kochają. Jakże szczęśliwy jest ten, który promuje sprawiedliwe i mądre związki pomiędzy ludźmi, ponieważ jego starania są działaniem Bożym.

- Jest to siódme błogosławieństwo.
- Nie zostało ono skierowane tylko do uczniów, lecz także do tych wszystkich, którzy byli tam obecni. Przetrwowało setki lat i dotarło do nas. Jest ono skierowane do nas, żyjących dzisiaj.
- Staniesz się czyniącym pokój tylko wtedy, jeśli będziesz wypełniał wskazówki zawarte w poprzednich błogosławieństwach. Ubodzy w duchu, smutni, cisi, łaknący i pragnący sprawiedliwości, miłosierni i czystego serca.

Niemożliwe jest być czyniącym pokój (tak jak Jezus), dopóki pokój Boży, który przewyższa wszelkie zrozumienie, nie zamieszka w twoim sercu i umyśle. Zostaliśmy powołani do bycia czyniącymi pokój, tak jak Jezus.

Definicja wyrażenia „pokój czyniący”

„Ten, który przynosi pokój” jest osobą, która szuka wszelkich sposobów, za pomocą których będzie mogła uczynić innych ludzi szczęśliwymi. Tacy ludzie są bardzo potrzebni w świecie.

Organizacja Narodów Zjednoczonych jest zdeterminowana, aby utrzymać pokój na świecie. Czasami udaje się to, innym razem jej działania są mało skuteczne.

Pokój to coś więcej niż brak konfliktów zbrojnych. Jest to pomyślność, dobre samopoczucie, harmonia, które promują pozytywne i konstruktywne związki. Jest nim wszystko to, co przyczynia się do dobrobytu człowieka. Prawdziwy pokój jest aktywnym wpływem boskiego miłosierdzia i miłości. Pokój jest owocem Ducha Świętego. Nie zależy od warunków zewnętrznych, aby mógł stać się częścią naszego życia.

W niektórych rejonach Bliskiego Wschodu, kiedy ludzie spotykają się, życzą sobie pokoju. „Szalom” po hebrajsku oznacza pokój, szczęśliwe relacje, wspólnotę i braterstwo.

Kto jest powiązany z pokojem?

Bóg. Bóg jest nazywany Bogiem pokoju. On jest źródłem pokoju. Pokój jest fundamentalną wartością Jego jestestwa. Bóg podjął inicjatywę, aby utwierdzić pokój pomiędzy sobą a człowiekiem. Będąc grzesznikami, jesteśmy pojednani z Bogiem.

Jezus. Misją Chrystusa było odnowienie pokoju, który zniszczył grzech. Izajasz prorokował tymi słowy: „Ukarany został dla naszego zbawienia, a Jego ranami jesteśmy uleczeni” (Iz. 53,5).

Chrystus jest naszym pokojem. On jest Księciem Pokoju. Kiedy aniołowie ogłosili narodzenie Chrystusa, zastępy niebieskie śpiewały na polach Betlejem: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie” (Łuk. 2,14).

Chrystus powiedział: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam” (Jan 14,27). Ktokolwiek przyjmie Jezusa, będzie miał pokój w swoim sercu.

Pozwól Jezusowi wypełnić swoje serce pokojem, a staniesz się najszczęśliwszą osobą na świecie. Wszyscy, którzy kochają Jezusa, doświadczą zmian w swoim życiu. Pokój, który Jezus umieszcza w sercu, jest bardzo dobrze widoczny w ich zachowaniu. „Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (Rzym. 5,1). Odkupieńcza służba Chrystusa zawiera się w słowie „pokój”.

Ten pokój, którego świat nie może nam dać, powinien pomóc pokonać każdy strach i dać odwagę do przezwyciężenia wszystkich niepomyślnych okoliczności. Na czym polega cud Chrystusowego pokoju? Jest to pokój pomimo burz. Jest to pokój głęboko zakorzeniony, którego żadne zewnętrzne okoliczności nie mogą zakłócić.

Owoce pokoju

Pokój Jezusa wydaje trzy rodzaje owoców. Jest to pokój na trzech poziomach:

1. Pokój z Bogiem.
2. Pokój z samym sobą — serce nie będzie pełne frustrujących sprzeczności.

3. Pokój z innymi. Pokój będzie widoczny w naszych relacjach i będziemy kochać się nawzajem. Będziemy kultywować dobrą wolę względem innych. Będziemy zażegnawać wszelkie nieporozumienia. Naturalne jest też, że nie zawsze będziemy mieć pokój ze wszystkimi.

Apostoł Paweł doradza nam, aby żyć w pokoju ze wszystkimi tak dalece, jak tylko jest to możliwe. Są takie osoby, które lubią stałe popadać w konflikty, prowokują sprzeczki, kłótnie i trudności. Jaka powinna być nasza postawa? Mamy mieć pokój ze wszystkimi.

Nie możesz kontrolować zachowania, myśli ani czynów innych. Lecz na pewno możesz, poza wszelkimi wątpliwościami, używać swojego wpływu, aby łagodzić napięte sytuacje wśród innych. Możesz odmówić stawania po czyjejs stronie. Czyń to wszystko z całej swojej siły i kiedy będziesz miał świadomość, że tak uczyniłeś, będziesz miał pokój z Bogiem i samym sobą.

Wnioski

Dokładaj wszelkich starań w celu zapobiegania kłótniom rodzinnym. Staraj się zapobiegać rozłamom w zborze lub niezrozumieniu pomiędzy członkami. Powinniśmy być w stanie żyć razem. Żyjemy w świecie rozdzielonym przez ściany, płoty, mury, klasy społeczne, rasy, kultury i bogactwo, które oddzielają jednych od drugich. Mamy być zjednoczeni w Chrystusie Jezusie.

Musimy wykonać naszą część pracy, aby stać się niosącymi pokój. Jako chrześcijanie nie możemy też oczekiwać, że wszystko będzie pełne pokoju. Jeśli pokój został zakłócony, musimy być pewien, że nie z mojej winy.

Musimy modlić się o pokój, starać się o pokój. Wykazać zainteresowanie w działaniu, które przyniesie pokój w społeczności. Masz być czynnikiem ułatwiającym proces ustanowienia jedności pomiędzy Bogiem i Jego odseparowanymi dziećmi.

„Naśladowcy Chrystusa są posłani na ten świat z poselstwem pokoju. Każdy, kto poprzez ciche, nieświadczone wpływy świętego życia objawia miłość Chrystusa, każdy, kto poprzez słowo lub czyn prowadzi innych do porzucenia grzechu i poddania swego serca Bogu, jest niosącym pokój” (*Nauki z Góry Błogosławienia*).

Być chrześcijaninem oznacza być niosącym pokój. Zawsze dążcie do pokoju. ✓

Laercio Mazaro



Znając zasady

„Prawo zborowe” pokazuje, w jaki sposób powinien funkcjonować każdy dział w zborze i jaka jest rola przywódcy.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za przywilej należenia do Jego Kościoła, Kościoła ostatecznego, i bez żadnych wątpliwości jesteśmy pewni, że Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, którego jesteśmy członkami i któremu poświęcamy życie, jest prawdziwym Kościołem, z wyraźną charakterystyką objawioną i akceptowaną w Biblii.

Zanim zostaniemy członkami Kościoła, wszyscy bez wyjątku jesteśmy nauczani i akceptujemy nauki, które są fundamentalnymi zasadami naszej nadziei i wiary. Z tego powodu wierzę, że wszyscy adwentyści są „zawsze gotowi do obrony przed każdym domagającym się od was wytłumaczenia się z nadziei waszej” (I Piotra 3,15). Mimo to procent członków, którzy dobrze znają strukturę, organizację i administrację naszego Kościoła, jest niewielki.

Jedność Kościoła

To przywilej być adwentystą dnia siódmego, jeśli rozumiemy, że jesteśmy członkami ciała Chrystusa, którego On jest głową. Biblia określa ten Kościół takimi oto słowami: „Ciało Chrystusa” (Ef. 4,12), „Kościół Boga żywego” (I Tym. 3,15). Wiemy też, że Kościół ma następujące cechy charakterystyczne: prorockie początki z profetycznym i apostołskim poselstwem, misję światową z poselstwem do „każdego narodu, plemiona, języka i ludu” (Obj. 14,16).

Kościół ten przedstawiony jest symbolicznie jako ciało z wieloma członkami i funkcjami i zachowuje jedność według słów apostoła Pawła: „Starajcie się zachować jedność Ducha w spójni pokoju: Jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania; jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef. 4,3-6).

Znajdujemy tutaj myśl, że służba Kościoła powinna być także wyrażona przez jedność w strukturze, organizacji i administracji. Uznajemy, że jedność ta w wielkiej mierze jest wynikiem systemu zarządzania, zalecanego przez „Prawo zborowe”.

„Jak nie może być żywego, należyście funkcjonującego ustroju ludzkiego, dopóki jego członki nie

są organicznie zespolone i nie współdziałają pod nadzorem organu centralnego, jakim jest mózg, tak samo nie może być żywego, wzrastającego i prosperującego Kościoła, dopóki jego członkowie nie będą zorganizowani w jednolitą strukturę, wykonującą zlecone im przez Boga obowiązki i czynności pod kierownictwem władzy ustanowionej przez Boga” (*Prawo zborowe*, s. 50).

Każdy członek powinien wiedzieć, jak zorganizowany jest zbor, aby zaś to wiedzieć, konieczne jest czytanie *Prawa zborowego*, gdyż w nim znajdują się wszystkie odnośniki co do jego administracji, struktury i organizacji. Gdyby było to możliwe, każdy urzędnik powinien posiadać egzemplarz *Prawa zborowego* i dzielić się nim z innymi. Wiele pytań stawianych przez braci znajduje tam jasne i dobrze udokumentowane odpowiedzi.

Szczególna wartość

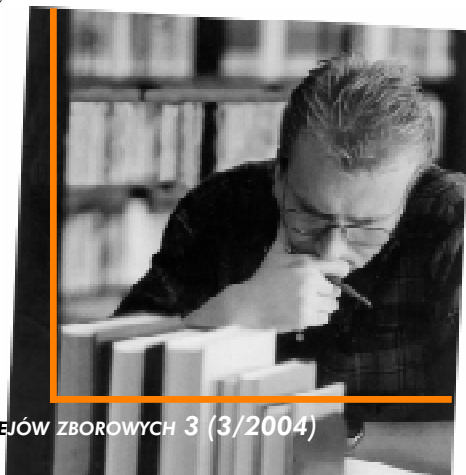
Odpowiedzialność i obowiązki przywódców zboru w odniesieniu do nominacji, dyscypliny zborowej i innych istotnych spraw są tam omówione w detalach. Wiele zborów obiera sobie jako przewodnika administracyjnego i sposób postępowania tradycję starszych, a nie koncepcje zatwierdzone w *Prawie zborowym*. Dlaczego tak się dzieje? Po prostu dlatego, że nie są oni zaznajomieni z zasadami przewodnimi Kościoła.

Przy jakiejś okazji pewien brat, rektor college'u stanowego i profesor uniwersytetu, którego miałem przywilej przygotowywać do chrztu, powiedział mi z wielkim zdziwieniem: „Pastorze, ja myślałem, że miejsce, gdzie się spotykaliśmy, było zorganizowanym zborom, lecz dowiedziałem się, że jest to tylko zorganizowana grupa. Co możemy zrobić, żeby był to zbor? Mogę ci zawczasu powiedzieć, że

mamy tu brata, który jest dostatecznie stary, by zostać starszym zboru”.

Byłem zdziwiony słowami tego brata, gdyż uważałem, że bardzo dobrze go przygotowałem do chrztu. Lecz w końcu zauważyłem, że popełniłem błąd, podając mu tylko doktryny i nie ucząc go, w jaki sposób zorganizowany jest nasz Kościół. Takich jak ten brat jest pewnie wielu członków, którzy nie mają pojęcia, co oznacza być starszym zboru. ✓

Raul Gomez



Żniwa i strach na wróble

**Czy wielkie żniwo czeka tam,
gdzie boimy się iść?**



odróżując wzdłuż pustyni na Bliskim Wschodzie, napotykamy nagle piękną, pokrytą zielenią dolinę. Znajduje się tam wioska otoczona bujnymi winnicami, sadami i ogrodami. Państwo przysłużyło się tej wiosce, budując w niej głęboką studnię, która dostarcza wody dla gospodarstw domowych i do uprawiania roli.

Na skraju wioski mijamy uroczysko zagony melonów, otoczone szerokimi, krzaczastymi żywopłotami. Żyzna gleba, dostatek wody i ciągła, staranna pielęgnacja powodują dojrzewanie soczystych owoców. Żywopłot doskonale radzi sobie z ochroną przed królikami, psami, osłami i kozami, lecz cóż zrobić z ptakami? W jaki sposób ochronić zbiory? Jest to największe zmartwienie rolników. Pomaga tylko jedna rzecz — strach na wróble. Ogrodnik ubiera go, stawia na kołku na samym środku pola. Na poprzeczny kij zakłada rękawy, a na głowę wkłada swój kapelusz. Tak wygląda postrach wszystkich bojaźliwych ptaków.

Gdy w ciszy mijamy to miejsce, z rozbawieniem zauważamy, że mądry, stary kruk rozsiadł się na rozciągniętych ramionach stracha, a drugi obok ucztuje, delektując się porcją soczystego melona! Patrzymy uważniej i widzimy, że strachliwe, małe sroki, podniecone i nerwowe, skrzeczą ponad żywopłotem, chcąc zanurzyć dzioby w melonie gaszącym pragnienie, lecz są zbyt przestraszone, aby się przyłączyć do posiłku. Boją się nieruchomego strażnika — stracha na wróble!

Poza wioską, poza jej polami i sadami, rozciąga się pustynia. Podróżujesz nią godzinami, nie widząc wody, drzew, ogrodów, melonów i strachów na wróble! Nie zauważasz kruków ani srok. Dociera do ciebie myśl: Strachy na wróble są tylko tam, gdzie są plony!

Strach przed strachem na wróble?

20% światowej populacji stanowią muzułmanie. Wiemy, że praca na rzecz muzułmanów jest bardzo trudna, rzadko przynosi owoce, a często jest niebezpieczna. Ale czy nie jest tak, że jako Kościół przez ponad sto lat próbowaliśmy znaleźć melony na pustyni? Jak nieświadome, bojaźliwe sroki skrzeczeliśmy wokół zagonów z melonami, nie zdając sobie sprawy, że strach na wróble jest nieruchomy, bezsilny, niewidzący, głuchy i martwy! On może wyglądać strasznie. Może mieć nawet kij w swojej ręce. Może mieć założony przerażająco wielki kapelusz, lecz jest on tam tylko po to, by straszyć, a nie karać. Nie może skrzywdzić nikogo. Mówiąc słowami Jeremiasza: „Są jak strachy na polu ogórkowym, nie mówią, trzeba je nosić, bo nie mogą chodzić. Nie bójcie się ich, bo nie mogą szkodzić, lecz nie mogą też nic dobrego uczynić” (Jer. 10,5).

Rzeczywiście, strachy zajmują najlepsze miejsce tam, gdzie plony są najobfitsze!

Strach przed niepewnością, tradycjonalizmem, niezdecydowanie w realizowaniu nowych wyzwań i metod, docierania do nowych miejsc, restrykcyjne zalecenia, wątpiające serca, brak zaufania do wszechmocnego Pana, niewiara w Jego niezachwiane obietnice — wszystko to ukazuje naszą obawę przed strachem na wróble.

Pokonany wróg

Chociaż szatan wydaje się być lwem ryczącym (często za pomocą swoich dobrze wyszkolonych agentów), jest on niczym innym jak strachem na wróble! Fakt ten został bardzo dobrze przedstawiony na krzyżu. Zanim powróci Jezus, nasza walka toczy się z tym pokonanym wrogiem. Nigdy nie odniesiemy nad nim decydującego zwycięstwa sporadycznymi wysiłkami. Możemy zwyciężyć tylko za pomocą długotrwałych wysiłków, wielkiej dyscypliny i ostrej walki. Dzisiaj nie wiemy, jak ciężka będzie walka jutro. Dopóki rządzi szatan, powinniśmy uniażać samych siebie, pokonywać dręczące nas grzechy tak długo, jak trwa nasze życie — tu nie ma miejsca na odpoczynek. Prawdziwa chrześcijańska postawa nie zatrzymuje się, aby rozmyślać nad konsekwencjami. Nie pyta: „Co ludzie sobie o mnie pomyślą, jeśli to uczynię? Jeśli to zrobię, to w jaki sposób wpłynie to na moją przyszłość — pracę, rodzinę, relacje z ludźmi?”

Pomimo rządowych regulacji i edyktów, Szadrach, Meszach i Abed-Nego zademonstrowali wiarę, która uszlachetniła ich życie i upiękrszyła ich charaktery. Ellen White, komentując te trzy wartości, wzywa do działania współczesnych Bożych reprezentantów takimi oto słowami: „Jakaż wielka lekcja udzielona została tchórzliwym, bojaźliwym, chwiejnym sercom w Bożej sprawie! Jak wielka jest to zachęta dla tych, którzy nie odwrócą się od swoich obowiązków na skutek poważnych niebezpieczeństw!” „Chrystus wykazuje swoje zainteresowanie tą grupą ludzi: nie wstydi się nazywać ich braćmi. Setki powinny być tam, gdzie dziś są jednostki. Będą tak mocno złączeni z Bogiem, a ich życie tak zgodne z wolą Bożą, że będą jaśniejącymi światłami, zupełnie uświęconymi w ciele, duszy i duchu”.

Prorok Jeremiasz był jednym z takich ludzi! Został powołany do sprawy bardzo trudnej. Jeszcze przed swoim urodzeniem był przeznaczony do wypełnienia konkretnego zadania. To o nim zostało napisane: „Wybrałem cię sobie, zanim cię utworzyłem w łonie matki, zanim się urodziłeś, poświęciłem cię, na proroka narodów przeznaczyłem cię” (Jer. 1,5).

Jakie zadanie miał do wypełnienia? „Ty więc przepasz swoje biodra, wstań i mów do nich wszystko, co ja ci każę, nie lękaj się ich, abym Ja nie napełnił cię lękiem przed nimi!” (Jer. 1,17). Kolejne instrukcje docierały do niego w zależności od tego, co Bóg mógł uczynić z tym niepokornym ludem, do którego Jeremiasz zanosił Jego poselstwo. Bóg mógł zmienić nawet najbardziej niekorzystne sytuacje, aby zrealizować swoje wieczne cele. Opowiedział historię o garnkarzu, który mógł zmienić bezwartościowe, gliniane naczynie w inne (Jer. 18,1-10). W taki sam sposób Bóg może uzyskać wspaniałe rezultaty podczas najbardziej zniechęcających do działania sytuacji.

Największe zwycięstwa

Tajemnica mocy i strategia zwycięstwa uwypuklone są w pismach Ellen White: „Największe zwycięstwa Kościoła Chrystusowego i pojedynczych chrześcijan nie są osiągnięte za pomocą talentów czy wykształcenia, bogactw czy przychylności innych ludzi. Są to te zwycięstwa, które osiąga się w ukrytej komnacie z Bogiem, kiedy to szczerza, udręczona wiara zostaje złożona w potężnych ramionach mocy”.

Czy ktoś z nas nie jest świadomy Bożych oczekiwań? Czy nie czytaliśmy zaleceń zawartych w ostatnich wersetych Ewangelii Mateusza? Czy nie czytaliśmy wielokrotnie rad apostoła Pawła do młodego Tymoteusza, w których ostrzega: „Wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy (...) Głoś Słowo (...) wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie swoją służbę” (II Tym. 3,1; 4,2,5).

„Bóg zsyła nam możliwości, ale sukces zależy od tego, jaki zrobimy z nich użytek”. Czy Bóg, Stwórca wszechświata, dał kiedykolwiek człowiekowi zadanie niemożliwe do wykonania? Gdy zaleca nam: „Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu”, czy zaleca to ku naszej zgubie? Czy kiedykolwiek popełnił błąd? Honorową postawą jest próbować. Niewybaczalną rzeczą jest nie próbować niczego!

Żyjemy obecnie w tych trudnych czasach, o których pisał apostoł Paweł. „Żyjemy w najpoważniejszym czasie historii świata. Właśnie teraz rozstrzyga się los wielomilionowej ludzkości (...) Nie mamy ani jednej chwili do stracenia. Wokoło nas dzieją się rzeczy największej wagi, znajdujemy się na terenie panowania szatana [podobnie jak sroki na jego grządkach z melonami]. Nie śpijcie!”

Przypominacie sobie doświadczenie Piotra i Jana? Chociaż byli bardzo nieprzyjemnie traktowani, nie poddawali się, nieustannie głosząc ewangelię w imieniu Jezusa, jak napisane jest w Dz. 5,42: „Nie przestawali też codziennie w świątyni i po domach nauczać i zwiastować dobrą nowinę o Chrystusie Jezusie”.

Czy członkowie wczesnego zboru martwili się o to, że może on zostać zamknięty? Czy byli ostrzegani o możliwości uwięzienia? Czy chcieli uniknąć prześladowania za wszelką cenę? Gdzie w całej Biblii czy też pismach Ellen White znajdziemy radę, żeby pójść na kompromis w kwestii poselstwa w celu kontynuowania pracy? To od nas zależy głoszenie Słowa Bożego, a rezultaty zostawmy Panu żniwa.

Wzmacniając wiarę

Aby wzmocnić swoją wiarę i zaufanie w Boże prowadzenie, czytajcie o wydaniu świadectwa i ukamienowaniu Szczepana w 7. rozdziale Dziejów Apostolskich, a o rezultatach tej historii w 8. i 9. rozdziale tej samej księgi. Przypomnijcie sobie zwycięstwo Dawida nad Goliatem z rozdz. 17. I Księgi Samuela. Budujcie swoją wiarę, czytając o zwycięstwie ludu Bożego nad armią egipską w II Księdze Mojżeszowej, 14. rozdz. Wzmacniajcie swoje zaufanie do Boga, czytając o uwolnieniu z rąk 185-tysięcznej armii Asyryjczyków w II Królew-

skiej, 19. rozdziale, a także o Eliaszu i ognistym rydwanie w II Księdze Królewskiej, rozdz. 6. Bądźcie także świadomi, że nie wszyscy zostali uwolnieni, lecz wielu cierpiało, jak mówi nam o tym 11. rozdział Listu do Hebrajczyków. „Tęgo, czego potrzebujemy najbardziej, to wzmocnienia naszego serca, ufnej prośby do Boga o Jego przekształcającą moc (...) To nie sił umysłu czy pieniądza potrzebujemy dzisiaj, lecz siły serca”.

„Każdemu, kto poświęca siebie Bogu, nie żądając nic w zamian, dana jest moc do osiągnięcia nieograniczonych rezultatów”. O co więcej, jako Jego słudzy, możemy prosić? Czy pamiętamy wołanie Pana: „Cóż jeszcze należało uczynić mojej winnicy, czego ja nie uczyniłem?” (Iz. 5,4)?

Pracować tylko wśród chrześcijan, a muzułmanów omijać? Zostawić tych niezrzeszonych własnemu, katastrofalnemu przeznaczeniu? Pomyślcie: „Doprowadzając strumień wody do ogrodu w celu jego nawodnienia, nie kierujemy go tylko w jedno miejsce, pozostawiając inne części wyschniętymi i jałowymi. Te miejsca wołają: Dajcie nam wody! A jednak reprezentuje to sposób, w jaki czasami wykonywana jest praca na niektórych terenach. Czy opuszczone miejsca mają takimi pozostać? Nie. Niech strumień przepływa przez każde miejsce, niosąc ze sobą radość i urodzaj”.

Czy poddajesz w wątpliwość Bożą radę? Gdy Mojżesz popadł w kłopoty, udał się do Boga, szukając u Niego rozwiązania swoich problemów. Pan, jak gdyby zdziwiony brakiem wiary Mojżesza, zapytał: „Czy ręka Pana jest na to za krótka? Zobaczysz teraz, czy moje słowo ci się spełni, czy nie” (IV Mojż. 11,23).

Przykład Daniela

Nie możemy nie wspomnieć Daniela i trudnych doświadczeń, które spadły na niego. Chociaż Nebukadnesar skazał dekretem na karę śmierci wszystkich mędrców i astrologów, wróżbiarzy i ich uczniów z uniwersytetu babilońskiego, Daniel pozostał niewzruszony. Spał dobrze tej nocy, pozostawiając swoje życie i przyszłość w rękach Pana. I to z powodu tej wielkiej wiary i zaufania Bóg przemówił do niego we śnie. Gdyby tak bardzo drżał o swoje życie, że nie mógłby spać, czy śniłby o czymś? Sny przychodzą tylko wtedy, gdy śpimy.

Daniel postępował tak, że ufanie Bogu stało się jego nawykiem. Miał pełną świadomość, że wszystko było w porządku pomiędzy nim i jego Stwórcą, jak między najlepszymi przyjaciółmi. „Nie wahał się. Boża aprobata była dla niego droższa niż przychyłność najbardziej wpływowego władcy ziemskiego, droższa niż samo życie. Zdecydował się nie ustępować w swojej uczciwości, bez względu na konsekwencje, jakie miałyby to przynieść” (*Prorocy i królowie*, s. 267). Oto mamy przykład dla Bożych posłańców na obecny czas.

„Podobnie jak Bóg powołał Daniela, aby świadczył o Nim w Babilonie, tak też powołuje i nas do bycia Jego świadkami w dzisiejszym świecie. W najdrobniejszych, jak i największych sprawach życia, Bóg pragnie, abyśmy objawiali ludziom zasa-

dy Jego królestwa. Potrzeba nam ludzi, którzy jak Daniel ośmielił się i będą chcieli służyć prawdzie. Potrzebne są czyste serca, silne dłonie i nieustraszona odwaga” (*Prorocy i królowie*, s. 270).

Pamiętajcie, że „nie wasza to wojna, ale Boża (...) ustawcie się tylko i stojcie, i oglądajcie ratunek Pana (...) Nie bójcie się i nie lękajcie! Jutro wyjdźcie przed nich, a Pan będzie z wami!” (II Kron. 20,15-17). Jeżeli podążamy za przykładem Jehoszafata i kroczymy „czyniąc to, co prawi w oczach Pana” (II Kron. 20,32), odniesiemy sukces, gdyż większa moc jest z nami, niż ze wszystkimi zjednoczonymi siłami tego świata (zob. I Jana 4,4).

Boża moc

Moc Boża już działa. Jesteśmy poruszeni, wiedząc, że prawie jedna trzecia członków Kościoła w zachodniej Indonezji to byli muzułmanie! Także w Bangladeszu i niektórych częściach Afryki praca wśród muzułmanów przynosi dobre efekty. Wciąż jednak, chociaż może się to wydawać niesamowite, prawie nic nie zostało zrobione dla muzułmanów na Bliskim Wschodzie, w samej kolebce islamu.

Chwalimy Boga za to, co zostało już dokonane. Lecz dużo więcej jest jeszcze do zrobienia! Z odwagą w Panu, z ufnością w Jego obietnice i z posłuszeństwem Jego przykazaniom nauczmy się rozpoznawać bezskuteczność stracha na wróble i pracujmy tam, gdzie są plony, gdzie strach jest największy i najgroźniejszy! Idźmy naprzód do zwycięstwa w ciemne zakątki świata. Jeśli niektórzy z nas nie mogą udać się do największych ośrodków świata muzułmańskiego, być może Bóg wywa nas na kawałek ziemi, na której stoi dom pełen muzułmanów, tuż obok naszego własnego domu! „Niech Bóg wybaczy nam nasze straszliwe zaniedbanie w pracy, którą tchórzliwie dotknęliśmy zaledwie czubkami naszych palców”. Czy jest to możliwe, by sługa Pański kierował się do naszych muzułmańskich sąsiadów i przyjaciół?

Przez zapuszczanie się coraz głębiej będziemy wypełniać to, czego Bóg tak cierpliwie oczekuje od długiego już czasu. Końcowe zalecenie naszego Pana brzmiało: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mat. 28,18-20). On będzie z nami nawet wtedy, gdy udamy się do muzułmanów! A kiedy Jego praca zostanie ukończona, wypełni swoje pozostałe obietnice: „Będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec” (Mat. 24,14). ✓

Kenneth Osier

Dwa poselstwa *do*

Poświęć czas, aby być jak Maria i Marta

Bły dwie kobiety. Jedna z nich wybrała rozwijanie w sobie wewnętrznego piękna. W pierwszej kolejności przeznaczala czas dla swojego niebiańskiego Ojca. Druga kobieta wołała uczynić przyjemniejszym świat wokół siebie. Pracowała uważnie i z energią.

W Betanii — w domu Łazarza, Marii i Marty — Jezus znajdował odpoczynek i miłe towarzystwo. Ponieważ nie posiadał swojego własnego domu, często przebywał u nich.

Maria była oskarżana o to, że jest zbyt obojętna na potrzeby rodziny, gdyż siadała u stóp Jezusa, aby Go słuchać. Jednak Mistrz aprobował to, co inni krytykowali. Maria wzbogacała swego ducha pięknymi słowami płynącymi z ust Zbawiciela, słowami, które miały dla niej większą wartość niż najwspanialsze klejnoty ziemi.

Maria dostrzegała to, czego nie widzieli inni. Poświęciła całą swoją uwagę słowom Jezusa — więcej niż inni wokół Niego. W przeciwieństwie do niej Marta była zawsze zajęta, czyniąc to, co najlepsze, aby zrobić przyjemność Mistrzowi.

Krzątała się po domu, zajęta różnymi drobiazgami. Marta była przedsiębiorczą kobietą. Bardzo kochała Jezusa i chciała sprawić, aby czuł się dobrze i pochwalił ją jako przykład aktywnej pobożności. Doświadczała wielkiej satysfakcji, pracując dla innych. Zawsze była chętna służyć bliźnim.

Mogę sobie wyobrazić Marię, siedzącą u stóp Jezusa i słuchającą Go z uwagą i uwielbieniem. Pamiętamy słowa Jezusa: „Maria bowiem dobrą część wybrała, która nie będzie jej odjęta” (Łuk. 10,42).

Marta zaś żyła w innym świecie. Gdy wszyscy usiedli przy stole, ona była jedyną usługującą. Jako jedyna troszczyła się o ważne szczegóły. Nawet dzisiaj te dwa typy kobiet są niezbędne. Byłoby jednak wielką korzyścią, gdyby jedna osoba mogła rozwinąć obie cnoty: (1) głębokie życie duchowe i (2) życie pełne służby.

Trudności Marty

Wiele rzeczy zajmuje nasz czas: dom, praca, działalność w zborze i nasze obowiązki względem

społeczeństwa. Możesz być (1) zmęczoną gospodynią domową, ponieważ zawsze jest coś do zrobienia, a ty nie masz czasu na odpoczynek, (2) młodą studentką zajętą nauką, (3) kobietą pracującą poza domem, która chciałaby trochę odpoczynku, co jest trudne, ponieważ jest przemęczona obowiązkami w pracy. Dzisiaj bardzo często kobiety troszczą się o dom, pracują społecznie i zmagają się z obowiązkami w pracy zawodowej. Poza tym, jeśli jesteś członkiem Kościoła i jesteś zaangażowana w prace zboru, będąc przywódcą, a nie tylko widzkiem, wymaga to odpowiedzialności, czasu i wytrwałości.

Dlatego też, bez względu na naszą sytuację, musimy pozostawać blisko Boga.

Poświęcenie Marii

W jaki sposób mogę utrzymywać bliską więź z Panem i rozumieć, jaka jest Jego wola względem mnie?



mnie

Poprzez modlitwę i studium Biblii. Biblia jest głosem Bożym, mówiącym do nas, tak pewnym, jak gdybyśmy mogli słyszeć go rzeczywiście. Ja rozmawiam z Nim poprzez modlitwę. „Wysłuchał Pan błaganie moje, przyjął Pan modlitwę moją” (Ps. 6,10). Zatem zapoczątkowana została łączność.

Poprzez swoje Słowo Bóg porozumiewa się z nami osobście: „Synu mój! Jeżeli przyjmiesz moje słowa i zachowasz dla siebie moje wskazania. Jeżeli szukać ich będziesz jak srebra i poszukiwać ich jak skarbów ukrytych, wtedy zrozumiesz bojaźń Pana i uzyskasz poznanie Boga” (Przyp. 2,1.4.5).

Wielokrotnie jesteśmy zaślepieni i nie możemy dostrzec głębi znaczenia niebiańskiego światła bijącego z kart Biblii. Często widzimy tylko powierzchnię, dlatego musimy posunąć się głębiej w studium Pisma Świętego, jak byśmy szukali ukrytego skarbu.

Apostoł Piotr także mówi do nas słowami pełnymi mądrości: „Jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfałszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu” (I Piotra 2,2). Gdy dziecko chce mleka, płacze, krzyczy i wierzga nogami, dopóki go nie otrzyma, a wtedy ssie ze wszystkich sił. Takie powinno być nasze nastawienie do Słowa Boga, nic bowiem innego nie może w pełni zaspokoić naszych wewnętrznych pragnień.

Być Marią i Martą

Bardzo dobrym pomysłem jest posiadanie miejsca i torebki z rzeczami przydatnymi do osobistego nabożeństwa. Tam możesz trzymać Biblię, „Lekcje Biblijne”, książkę do pobudek porannych, książkę ducha prorocstwa lub jakąś jeszcze inną, która cię interesuje, kartki papieru, ołówek, długopis... Wszystko, czego potrzebujemy, będzie w zasięgu naszej ręki, gotowe na najlepszy moment do przeprowadzenia osobistego nabożeństwa. Możemy nosić taką torebkę wszędzie. Gdziekolwiek będziemy, możemy w każdej dogodnej chwili „wejść do swojej świątyni”.

Modlitwa wznosi nas do Boga. Modlitwa jest bardzo ważna przy mocnej więzi z Jezusem. Nie mówię tu o zwykłej modlitwie — gdy myję naczynia lub prasuję, gdy podrażuję czy spaceruję — ale o specjalnej modlitwie. „Ale ty,

gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odplaci tobie” (Mat. 6,6).

To wskazuje, że potrzebujemy szczególnego czasu w ciągu dnia na modlitwę, abyśmy w odosobnieniu, tylko przed Ojcem, mogli „wylewać nasze dusze” i złożyć swoje brzemiona na Niego, aby mógł nas wzmacniać swoją mocą i mądrością.

Poświęcanie czasu na szukanie Boga za pomocą Jego słowa i modlitwy oznacza bycie jak Maria, która była kobietą o głębokim życiu duchowym. Kiedy staje się to najważniejszą rzeczą w naszym życiu, jakoś cudownie wystarcza nam czasu na zaspokojenie wszystkich codziennych potrzeb. Praca zostanie wykonana odpowiednio i dokładnie. Osoby, które kochamy, obdarzymy odpowiednią opieką, a nasze życie będzie się zmieniać.

Ponadto, jeżeli nie tracimy wrażliwości na dostrzeganie potrzeb innych i zawsze będziemy mogli się czymś podzielić, będziemy przypominać Martę. Nasze samozaparcie i duch poświęcenia zawsze jest wymogiem służby. Chrystus mówi, że prawdziwa religia oznacza praktykowanie współczucia i okazywanie miłości w domu, w zborze i w świecie. Czysta i nieskazitelna religia nie jest uczuciem, ale praktykowaniem czynów miłosierdzia i miłości.

Naszym największym przykładem jest Jezus. Modlił się, uzdrowiał chorych, karmił tłumy, a pomimo to miał czas na odnawianie swojej siły przez modlitwę i rozmyślanie, aby pozostawać w łączności ze swoim Ojcem.

Wszyscy, którzy pracują dla Boga, muszą posiadać mieszkankę przymiotów Marty i Marii — dobrą wolę służenia innym i szczerą miłość do prawdy. Musimy stracić z oczu nasze „ja”, nasz egoizm. Bóg pragnie sług wiernych, rozważnych, kochających i czułych.

Dałby Bóg, aby każdy z nas był w stanie wypełnić wyznaczoną nam przez Niego służbę. Niechby Pan widział w nas kobiety, które chętne są mu służyć, biorąc na siebie odpowiedzialność pracy dla Niego z poświęceniem Marty, lecz stawiając ponad wszystko siedzenie u stóp Jezusa, naśladowując przykład Marii, której pragnieniem było nie innego, jak pójście w ślady Mistrza. ✓

Susana Giaccarini de Bruno

Pasąc jagnięta

Na której pozycji na swojej liście priorytetów pastorskich umieszczasz dzieci?

Profesor stał przed swoimi studentami, mając rozłożonych na biurku kilka różnych przedmiotów. Bez słowa wziął duży, pusty dzbanek i wypełnił go kamieniami o średnicy 5 cm. Potem zapytał studentów:

— Czy dzbanek jest pełny?

— Oczywiście, że tak — odpowiedzieli wszyscy.

Wtedy profesor wziął pojemnik z mniejszymi kamyczkami i wsypał je do dzbanka, lekko potrząsając. W rzeczywistości wyglądało to tak, jak gdyby mniejsze kamyki wypełniły przestrzenie pomiędzy dużymi. Znow zapytał studentów, czy dzbanek jest pełny. Odpowiedź była taka, jak poprzednio.

Studenci uśmiechali się, gdy profesor wziął pudełko z piaskiem i wsypał go do dzbanka. Piasek wypełnił całą pozostałą wolną przestrzeń.

— Teraz — powiedział profesor — pomyślcie o tym dzbanku jako o swoim życiu. Duże kamienie reprezentują najważniejsze rzeczy: rodzinę, zdrowie, dzieci, czyli to wszystko, co uważane byłoby za wielką stratę, gdyby tego nie było. Mniejsze kamienie reprezentują inne rzeczy, które też są ważne, jak np. kariera zawodowa, dom lub stan posiadania. Piasek przedstawia wszystko inne. Gdyby został wsypany do dzbanka jako pierwszy, nie byłoby już miejsca na większe i mniejsze kamienie. Podobnie jest w życiu. Jeśli poświęcamy nasz czas i energię na rzeczy mniej ważne i mniejsze, nigdy nie znajdziemy miejsca na rzeczy istotne. Jest to kwestia nauczania się ustalania priorytetów.

Refleksja

Stojąc jako zbór wobec wielu żądań i potrzeb, czasem wydaje się nam rzeczą niemożliwą, aby mieć czas na rozważenie kwestii: Czy nasza służba na rzecz dzieci funkcjonuje właściwie? Czy wskazujemy im drogę, która ukształtuje je we właściwy sposób, czy będzie konkretną pomocą dla nich?

Ryzykujemy, że zostaniemy złapani w pułapkę mitu, według którego, jeśli pójdziemy naprzód

wprowadzając zmiany w naszych priorytetach, stracimy poparcie ludzi i doprowadzimy do chaosu w zborze. Ten sposób myślenia nie jest pomocą w świetle rzeczywistości, z którą się stykamy.

Zauważamy, że w niektórych zbiorach znacząca liczba członków znajduje się pomiędzy 15. a 35. rokiem życia. Są to nastolatki i młodzi rodzice z małymi dziećmi. Mając to na uwadze, możemy zapytać samych siebie: Na której pozycji na swojej liście priorytetów pastorskich umieszczam dzieci? Traktuję ich na zasadzie piasek i kamienie, czy też oceniam ich poprzez priorytety wyznaczone dla nich w mojej służbie? Dzieci te reprezentują ludzi, którzy będą przywódcami w zborze lub instytucjonalnym Kościele, lub może zostaną przywódcami w społeczeństwie.



Pytania do rozważenia

Nie tak dawno byłem obecny na wielkim spotkaniu kaznodziejskim, podczas którego pewna kobieta zadała trudne i ważne pytania:

● Dlaczego wybieramy najlepszych nauczycieli do szkoły sobotniej dla dorosłych?

● Dlaczego przeznaczamy dla dzieci tylko stare wyposażenie, którego pozbyli się już dorośli?

● Dlaczego wyznaczamy kierowników różnych oddziałów dziecięcych i młodzieżowych w zborze bez poddania ich odpowiedniemu przeszkoleniu?

● Dlaczego wiele zborów zainteresowanych jest budowaniem dużych i wygodnych pomieszczeń dla dorosłych, podczas gdy te dla dzieci są małe i niewygodne?

● Dlaczego bardzo często ignorujemy młodzież podczas wybierania członków do obsługi nabożeństwa?

Uczciwa analiza tych pytań prowadzi nas do wniosków, że stanowczo musimy uporządkować nasze priorytety, aby przystosować je do potrzeb dzieci. Łatwo jest dojść do takiej sytuacji, jak uczniowie Jezusa, gdy jesteśmy w ten czy inny sposób kuszeni, aby odepchnąć dzieci od Niego, ponieważ nasze umysły przeciążone są priorytetami dotyczącymi dorosłych.

Kiedy Mistrz powiedział uczniom, aby nie zabraniali przychodzić dzieciom do Niego, mówił tym samym do swoich naśladowców wszystkich czasów — urzędników zborowych, pastorów, starszych zboru i wszystkich chrześcijan. Chrystus wzywa dzieci i poleca nam: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie”.

Rozważając ten temat, nie chcemy powiedzieć, że zbor po prostu nie jest zainteresowany dziećmi. Być może wielu członków niezbyt jasno rozumie ważność służby na rzecz dzieci według ich wieku. Jeśli chcemy zatrzymać młodzież w zborze, musimy zwrócić uwagę na nich w momencie, gdy są jeszcze dziećmi.

Musimy rozpoznać potrzeby każdej grupy wiekowej i budować szczególne, odpowiednie warunki dla dzieci. Zbor, który nie może zapewnić takich warunków — odpowiednich mebli dla rosnących dzieci, interesujących programów, troski i aktywnego uczestnictwa, wysła swoim dzieciom negatywną wiadomość. To w przyszłości może przyczynić się do emocjonalnej separacji, a następnie fizycznego opuszczenia zboru.

Jeśli naprawdę chcemy widzieć to pokolenie zaangażowane i identyfikujące się z Kościołem, musimy działać teraz. Musimy podjąć takie kroki, które sprawią, że będą patrzeć na zbor nie jako na miejsce, do którego ходzimy nie dlatego, że rodzice, przyjaciele czy inne osoby tego od nas oczekują, lecz dlatego, że jest to miejsce, gdzie chwalimy naszego Stworzyciela w przyjaznych i dynamicznych relacjach.

Natychmiastowe działanie

Jeśli naprawdę chcemy widzieć nasz zbor jako zaspokajający potrzeby naszych dzieci, ważne rozważenia są następujące kwestie. Staraj się natchnąć ich entuzjazmem i determinacją.

Znajdź jakieś sposoby, aby zmienić warunki w zborze na atrakcyjne i bezpieczne dla dzieci. Zwracaj uwagę na wszelkie dostępne źródła. Sprawdzaj, czy zostały zrobione z myślą o dzieciach. Miejsce, jakie stworzymy, pomoże dzieciom skoncentrować się na tym, co się tu dzieje, i pomoże osiągnąć wymagane cele.

Postarajcie się, aby dzieci czuły się chciane i serdecznie przyjmowane. Niektóre osoby, szczególnie młode, powinny je witać podczas nabożeństwa lub gdy wchodzą do zboru.

Włączaj dzieci do nabożeństwa. Dzieci uczą się przez robienie czegoś. Nie możemy oczekiwać, że chłopcy i dziewczęta będą radośnie przychodzić do zboru, jeśli mają tylko siedzieć i obserwować, co dzieje się wokół nich. Pozwólcie



im regularnie udzielać się poprzez czytanie, witanie gości, pomaganie, mówienie itp.

Przygotujcie wyposażenie i toalety w taki sposób, by były wygodne dla dzieci. Obniżcie np. stopnie schodów tak, aby stały się dostępne dla nich. Zapraszajcie je na podium podczas modlitwy pastora. Szukajcie dla nich zajęć, za które mogą być odpowiedzialne.

Pamiętajmy, że dzieci słuchają kazania. Próbuje przyciągać ich uwagę, zadając pytania, opowiadając historie czy też używając ciekawych ilustracji. Pamiętajcie o sile chóru, ruchu i śpiewania. Zachęcajcie dzieci do uczestnictwa w kazaniu. Zadawajcie im pytania i dziękujcie za uczestnictwo.

Celem Sekretariatu ds. Dzieci naszego Kościoła jest pomóc im rozwijać właściwe duchowe relacje z Bogiem i Jego Kościołem. Możemy przygotować dzisiejsze dzieci, aby czuły, że należą do królestwa Bożego i że zbor jest ich zbozem, miejscem, w którym lubią przebywać. ✓

Evelyn Omana

Wielka potrzeba Ducha Świętego

Bóg nie wyznaczył żadnego człowieka, aby był duchowym przewodnikiem dla innych, ani nie uczynił żadnego człowieka sumieniem bliźniego. Niech więc żaden człowiek nie powstrzymuje sług Bożych, którzy czują się odpowiedzialni za pracę w Bożej winnicy. Pozwólmy Bogu działać wybranymi przez Niego sposobami, za pośrednictwem Ducha Świętego. Żaden człowiek nie został powołany do osądzania swego brata. Nikt też nie powinien sądzić, że wolno mu surowo traktować cenne perły, za które Chrystus oddał życie.

Perła, cenna ludzka perła, została znaleziona przez Chrystusa. Strzeż się i uważaj, jak traktujesz szczególnie skarb należący do Pana. Wszelka niegrzeczność, wszelki ból i zaniedbanie, z powodu których ludzie przez ciebie cierpią, świadczą przeciwko tobie. To tak, jakbyś popełniał te czyny względem Jezusa Chrystusa. Nie wolno traktować ludzi w sposób władczy, arbitralny czy krzywdzący.

W zborach ustanawiane są prawa i zasady, które podlegają zmianom. Żaden chrześcijanin nie może zachowywać się autorytatywnie. Ci, którzy sprawują władzę, nie mogą faworyzować niektórych, a jednocześnie odrzucać, ignorować, zaniedbywać i pozostawiać innych samym sobie. Obowiązkiem przywódców jest wyciągnąć pomocną dłoń do wszystkich, którzy są w potrzebie.

Niech każdy pracuje tak, jak Bóg wskazuje mu przez Ducha Świętego. Każdy jest odpowiedzialny jedynie

przed Bogiem. Kto z nas wie, jak wiele dróg światła zostało zamkniętych wskutek zarządzeń, których Pan nie doradzał ani nie ustanowił?

Pan nie pyta o pozwolenie ludzi na stanowiskach, kiedy chce posłużyć się kimś jako swoim sługą w celu głoszenia prawdy. On wybierze tego, kto będzie wydawał mu się najodpowiedniejszy do danego zadania. Pominie tych, którzy nie idą za Jego radami i czują się zdolni działać według własnej mądrości. Bóg posłuży się właśnie tymi, którzy, według tych rzekomo mądrych, do niczego się nie nadają. Niektórzy z tych, co posiadają jakieś talenty, uważają się za niezbędnych w dziele Bożym. Uważajcie, byście się nie wynosili nad swój poziom, bo Pan pozostawi was samym sobie, abyście zbierali skutki swoich błędów. Nikt nie powinien wynosić swojej ludzkiej władzy ponad innych, usiłując panować nad ich umysłami. Nie wolno układać i wdrażać metody i plany, które mają poddać innych ludzkiej woli i władzy jakiegoś człowieka. Jedyne Bóg ma władzę i panowanie nad nami. Powinniśmy pamiętać o tej niepodważalnej zasadzie.

Ci, którzy znają prawdę, muszą poddać się działaniu Ducha Świętego, a nie starać się posługiwać Duchem Świętym dla własnych celów. Niestety, gdy więzy zaciskane są zbyt mocno, kiedy zasady stają się zbyt ciasne i usiłuje się coraz mocniej obwarować swoich współpracowników ludzkimi nakazami, wielu z nich może być pobudzonych przez Ducha Świętego do tego, by zerwać wszelkie okowy i sięgnąć po wolność w Jezusie Chrystu-

sie. Gdy będziemy postępować z bliźnimi jak z tymi, których Chrystus miłuje, jeśli będziemy przestrzegać przykazania „miłuj bliźniego jak siebie samego”, odczujemy ogromne błogosławieństwo takiego postępowania. Wówczas zapanuje między braćmi wspólna zgoda. O ileż lepiej byłoby, gdyby ci, którzy nazywają się chrześcijanami, byli rzeczywiście podobni do Chrystusa!

Jak dobrze byłoby, gdyby wszyscy zaprzestali mówienia o swoich dokonaniach i sposobach działania, przestali się wynosić nad innych, wskazywać palcem, żywić podejrzenia oraz wywierać wpływ, który osłabia, uciska i niszczy innych. Zdarza się, że gdy ludzie nie dostosowują się do wymagań przywódców i nie spełniają ich zachcianek, ci przestają się o nich troszczyć, traktują ich niesprawiedliwie i pozostawiają ich na pastwę losu. Kiedy ktoś nie przestrzega ustanowionych przez nich zasad, z góry skazują go na klęskę. Bóg nikomu nie wyznaczył takiej roli. Żaden człowiek nie powinien wytyczać granic naszej wolności ani wtrącać się w wolność naszych braci i oczekiwać, że nie podniesiemy głosu w proteście przeciwko temu.

Bóg będzie działał za pośrednictwem ludzi zajmujących skromne pozycje społeczne, ludzi, którzy nie zubożeli na jasne promienie światła. Choć otrzymali światło prawdy, to jednak nadal są otwarci na poznawanie światła. Wielu takich ludzi będzie pobudzanych przez Ducha Bożego, aby dążyć z miejsca na miejsce i nieść światło innym. Prawda, słowo Boże, jak ogień w ich kościach, napełni ich żarliwym pragnieniem oświecania tych, którzy żyją w ciemności. Wielu takich ludzi, w tym także nieposiadających formalnego wykształcenia, już głosi słowo Pańskie. Dzieci są pobudzane przez Ducha Świętego, by iść i zwiastować poselstwo niebios. Duch Święty jest zsyłany wszystkim, którzy poddają się Jego wskazaniom, a odrzucając wszelkie ludzkie zarządzenia, reguły i ostrożne metody, ludzie ci zwiastują prawdę w mocy Ducha. Dzięki nim wielu przyjmie wiarę i przyłączy się do zastępów Pańskich.

Wielu z tych, którzy w obecnym czasie nazywają się naśladowcami Pana, nie poddają się prowadzeniu Ducha Świętego, ale usiłują panować na Nim i kierować Nim na swój sposób. Wszyscy oni muszą porzucić swoją samowystarczalność i poddać się całkowicie Panu, aby On mógł działać w nich i przez nich według Jego woli. Siedem plag ostatecznych zostanie wylanych na nieposłusznych. Wielu ludzi wciąż lekceważy zaproszenie ewangelii. Ludzie ci są wystawiani na próby, a trudności wydają się piętrzyć przed nimi, stając na ich drodze. Na wąskiej drodze niemal niepostrzeżenie wzniesione zostały bariery. Na ścieżce położone zostały kamienie powodujące potknięcia, które muszą zostać usunięte. Ogrodzenia, którymi fałszywi pasterze otoczyli swoje stada, także zostaną usunięte. Przez wiarę, wytrwałość i odwagę, wielu pokona te trudności i będzie kroczyć w świetle chwały. Tysiące ludzi wkroczy w światło i przystąpi do dzieła

szerzenia światła. Niebiańskie istoty połączą się w tym dziele z ludźmi. Wzmocniony w ten sposób Kościół powstanie i zajaśnieje, z całą uświęconą energią rzucając się do walki. W ten sposób Boży zamiar się spełni, a cenne perły zostaną odzyskane. Prorocy od dawna zapowiadali to wielkie dzieło i w natchnieniu widzieli ten czas, wspólnie opisując to, co ma się wydarzyć.

Nasz lud otrzymał wielkie światło, a jednak wielu naszych kaznodziejów marnuje siły w zborach, ucząc tych, którzy sami powinni być nauczycielami, oświecając tych, którzy powinni być światłością świata; nawadniając tych, którzy powinni być źródłami wody żywej; ubogacając tych, którzy mogliby być kopalniami cennej prawdy. Kaznodzieje często powtarzają zaproszenie ewangelii wobec braci, którzy powinni iść po krańce świata i głosić poselstwo niebios tym, którzy nie dostąpili tak obfitych przywilejów, jakie im zostały dane; karmią tych, którzy na wszystkich drogach powinni wołać: „Chodźcie, bo wszystko jest przygotowane”, przyjdźcie na ucztę ewangelii, na wieczerzę Baranka, „bo wszystko jest przygotowane”.

Teraz jest czas, by gorliwie zmagać się z Bogiem w modlitwie. Nasze głosy powinny się połączyć z głosem Zbawiciela w cudownej modlitwie: „Przyjdź królestwo Twoje. Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi”. Niech cała ziemia będzie pełna Jego chwały. Wielu z nas może zapytać: „Któż jest zdolny do tego wszystkiego?” Odpowiedzialność spoczywa przecież na nas wszystkich. „Nie jakobyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga”. Plan zbawienia nie jest realizowany stosownie do zasad i przepisów ustanawianych przez ludzi. Nie należy ustalać żadnych ograniczających działanie zasad, bowiem nasze dzieło jest dziełem rozwijającym się, tak więc wymaga coraz lepszych metod. Należy zachowywać jedność pod kierunkiem Ducha Świętego.

W tych ostatecznych czasach wszystkie objawienia z przeszłości nakładają odpowiedzialność na pracowników. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość są ze sobą powiązane. Musimy się uczyć z doświadczeń minionych pokoleń.

Jeśli są wśród nas tacy, którzy uważają, że ułożyli plany, przez które mogą osiąść monopol w jakiegokolwiek dziedzinie dzieła Bożego, to ludzi takich należy pozbawić ich stanowisk. Każdy z osobna jest częścią całości, spełniając swoją rolę w dziele przewidzianym przed wiekami. W Bożych zaleceniach przewidziane jest miejsce dla każdego, tak więc każdy znajdzie zastosowanie dla swoich zdolności, wpływu i energii, aby gorliwie pracować realizując złożone na nim obowiązki. Obowiązkiem każdego człowieka jest codzienne stosowanie w praktycznym chrześcijańskim życiu zaleceń Chrystusa zawartych w siedemnastym rozdziale Ewangelii Jana.

Mamy być zjednoczeni ze sobą nawzajem więzami chrześcijańskiej miłości. Taka droga została wyznaczona

wszystkim. Idąc nią, bez chępliwości, wywyższania się, możemy spełnić wysokie wymagania nałożone na nas przez Boga. Ten, kto skłonny jest chełpić się swoimi talentami, niech pamięta, że talenty te nie należą do niego, ale zostały mu wypożyczone na pewien czas i jeśli nie będzie ich stosował w dziele Pańskim, zostaną mu zabrane. Nie popadajcie w chępliwość z powodu swojej wiedzy czy wpływu.

Wielki plan odkupienia wiąże wszystkich pracowników Bożych w jedno. Dokonania z przeszłości pomagają kształtować dzieło w obecnym czasie, a to z kolei procentuje na przyszłość. Wszystko, co jest czynione, ma znaczenie nie tylko doczesne, ale i wieczne.

Niech nikt nie pokłada ufności w człowieku. Choć należy szanować Boży plan jedności w działaniu, to jednak wszyscy powinni pamiętać, że to Duch Święty kształtuje ludzi na podobieństwo Boże. Życie z Chrystusem ukryte w Bogu objawia się przez ludzi. Żyjemy obecnie w ostatnim okresie dziejów świata. Wszyscy powinni ze drżeniem przyjmować odpowiedzialność za poznanie prawdy. Zbliży się koniec świata. Właściwe rozważanie tych spraw będzie prowadzić ludzi do zupełnego poświęcenia się Bogu.

Nie powinno być wśród nas chępliwości ani walki o stanowiska. Ambicją wszystkich powinno być dochowanie wierności w życiu dla chwały Bożej i świętym dziele, w którym mamy przywilej uczestniczyć. Nie należy ciągle polegać na ludzkim kierownictwie i ślepo trzymać się ludzkich planów, ale raczej szukać poznania planów pochodzących ze źródła wszelkiej mądrości. Unikniemy wtedy niebezpieczeństwa wykonywania planów szkodliwych ludzkimi wypaczeniami.

Patrzmy na Boga; módlmy się do Niego; czekajmy, czuwajmy i pracujmy dla Niego. Spoczywa na nas poważny obowiązek ostrzeżenia ludzkości przed nadchodzącym kryzysem. Zewsząd, z daleka i bliska, nadchodzą wołania o pomoc. Kościół, poświęcony w działaniu, ma nieść światu poselstwo: Przyjdźcie na ucztę ewangelii; wieczera jest gotowa, przyjdźcie. Słabi nie powinni ufać słabym, a staną się jak Dawid. Jeśli kiedykolwiek powinniśmy polegać na Bogu, zmagając się z Nim o Jego błogosławieństwo, jak czynił to Jakub, to powinniśmy to czynić właśnie teraz.

Bóg wzywa Kościół, by powstał i przydział się w szatę sprawiedliwości Chrystusa. Korony nieśmiertelności czekają na zdobywców. Królestwo niebios jest do zdobycia. Ginącemu światu należy przekazać ostrzeżenie. Trzeba odnaleźć zagubioną perłę. Zagubioną owcę trzeba bezpiecznie przyprowadzić do trzody. Kto przyłączy się do poszukiwań? Kto zanieś światło tym, którzy pozostają w ciemnościach? ✓

Ellen G. White

[Artykuł ukazał się po raz pierwszy w *Review and Herald*, 23 VII 1895].

Dośpię

Dla adwentystów obchodzenie 75. rocznicy rozpoczęcia jakiegokolwiek przedsięwzięcia wydaje się niezgodne z naszą wiarą. Obchodząc diamentową rocznicę wydania pierwszego numeru *Ministry*, osobiście jestem zadowolony z wkładu wniesionego przez to czasopismo przeznaczone dla pastorów. Mimo to moje adwentystyczne dziedzictwo każe mi raczej polemizować niż składać gratulacje z okazji takiego jubileuszu.

Opóźnienie powrotu naszego Pana jest zarówno teologicznym, jak i praktycznym wyzwaniem dla każdego chrześcijanina w czasach końca. Od wczesnych adwentystów z okresu millerowskiego, którzy niefortunnie wyznaczyli datę drugiego przyjścia, do wyznawców ubiegłego stulecia, którzy przewidywali szybkie przyjście Pana, zmagaliśmy się z krótkoterminowymi planami i niespełnionymi marzeniami

75 lat temu pierwszy numer *Ministry* podkreślał naszą wiarę w rychły powrót Jezusa. 65 lat temu moi rodzice wstąpili do służby Pańskiej, przekonani, że Jezus powróci, zanim oni zdążą się zestarzeć lub zanim spoczną w grobie. Trzydzieści lat temu moja żona Sharon i ja ochoczo rozpoczęliśmy służbę pastorską, nie widząc sensu i potrzeby planowania emerytury, której nigdy nie mieliśmy osiągnąć. Głoszenie naszego przekonania o pewności powrotu Jezusa miało pierwszeństwo nad Jego radą, mówiącą: „Pracujcie, aż przyjdę”. Ostatecznie my i setki innych małżeństw pastorskich dowiodło, że „Kościół zawsze będzie troszczył się o swoich emerytów, jeśli Pan będzie się opóźniał ze swoim powrotem”.

Aktywnie głosiliśmy bliskość powrotu Jezusa, cytując teksty wyliczające znaki czasów końca, charakteryzujące się chaosem wśród rządów, upadkiem rodzin pośród moralnego i społecznego zepsucia, kataklizmami w przyrodzie, natężeniem chorób i epidemii, compromiśm duchowych przywódców. Och, i nie zapomnijmy o najmocniejszych ostrzeżeniach Pisma, dotyczących mnożenia się niezależnej służby, która próbuje pociągać za sobą uczniów.

SZ się i czekaj

W jakiś sposób trzęsienie ziemi w Lizbonie, ciemny dzień i spadające gwiazdy przeszły już do historii, jako wskazówki o szybkim przyjściu. Były one mniej przemawiające niż rzeczywista ich ważność jako sygnałów przejścia z wieków ciemnych do czasów końca.

Gdy wzrost Kościoła wymagał rozwoju i odnowy, słowa „gdzie jest przyobiecane przyjście Pana” stały się powodem do sporządzania koniecznych długoterminowych planów, lepszego wykorzystania środków, a nawet renowacji budynków, które, jak sądzą inni, nigdy nie powinny stać na pierwszym miejscu. Żyjąc w zgodzie z tym, co Charles Bradford określił jako „powinno” i „jest”, Kościół powinien być w królestwie Bożym, lecz wciąż jest tutaj na ziemi. Nawet teraz wydajemy się niechętni lub niezdolni do planowania strategii globalnej ukończenia dzieła poza następne pięciolecie, gdyż może to być odebrane jako brak ufności w bliski powrót Jezusa.

Zbyt często ci, którzy zmagają się z kwestiami opóźnienia powrotu Pana, są określanii jako liberałowie, ponieważ szukają zrozumienia poza powtarzaniem z pamięci odpowiedzi rozwiniętych przez Uriasza Smitha. Niektórzy „historyczni” adwentyści piętnują każdego, kto różni się w swojej szczególnej interpretacji teologicznej jako herezyków.

Zarówno jako zwykły wyznawca, jak i jako pastor nie mogę się doczekać kulminacji naszej błogosławionej nadziei! Wierzę w literalne, widzialne, osobiste i bliskie przyjście Jezusa i modlę się, aby miało to miejsce za mojego życia. Moje śmiałe głoszenie poselstwa oparte jest na osobistym studium i szczerej chęci pomocy innym w przygotowaniu się na Jego przyjście.

Moje najmocniejsze kazania koncentrują się na powrocie Jezusa. Jednego roku wygłosiłem serię dwunastu kazań, zawsze w ostatni sabbat miesiąca, na temat powrotu Jezusa. Przecież nazywamy się adwentykami z powodu adwentu. Rozpoczynając nowy rok, starszy zboru poprosił mnie o kontynuację: „Wygłaszaj te same kazania od początku, pastorze”.

Nie zapytałem pogardliwie: „Gdzie jest obiecane przyjście Jego?” Zamiast tego ufnie modlę się o cierpliwe zrozumienie Nowego Testamentu, który zawsze stawia

sprawę opóźnienia jako znak wielkiej Bożej miłości, cierpliwości i pragnienia, aby nikt z grzeszników nie zginął (II Piotra 3,9).

Nawet jeśli ręczę za moją wiarę w przyszłości i za moją wdzięczność za dotychczasowe Boże prowadzenie, jestem powołany, aby żyć w teraźniejszości. Nawet pośrodku wstrząsających, ciężkich czasów żyjemy w królestwie łaski, tak jak oczekujemy królestwa chwały.

Sparafrazuję znane stwierdzenie Barry’ego Olivera: „Tak jak ochoczo oczekujemy przyszłego przyjścia Jezusa, tak samo wdzięcznie patrzmy na obecną rzeczywistość Jego chwały, która otwiera dla nas niebios”. Żywa nadzieja przyspiesza nadejście przyszłości. Żywa wiara pozwala znośić teraźniejszość.

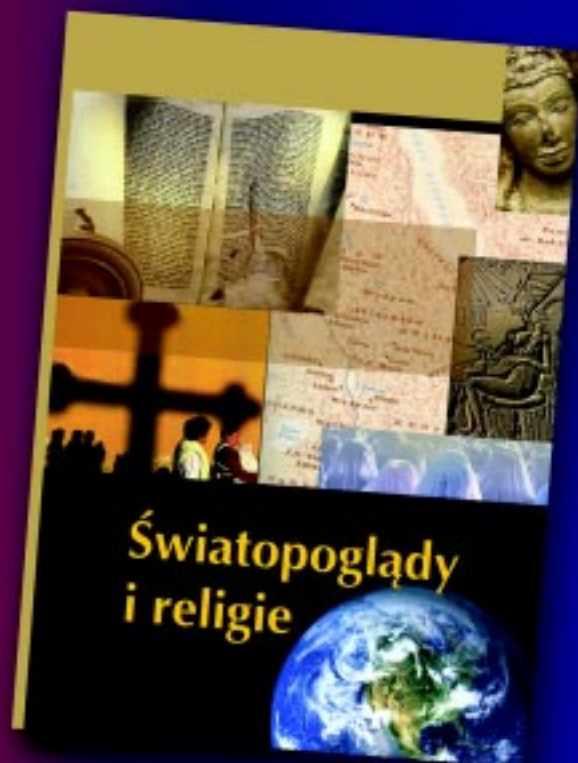
Objawienie Jana kończy się wołaniem samotnego serca: „Tak, przyjdę wkrótce”. „Łaska Pana i Zbawiciela niech będzie z wami wszystkimi”.

Jezus pragnie powrócić dużo szybciej, niż ja tego chcę. Pośpiesz się i czekaj!

✓
James A. Cress

Polecamy dwa ostatnie podręczniki do nauki religii, przeznaczone do zajęć z młodzieżą ostatnich klas licealnych. Służyć mogą one wszystkim wyznawcom, pragnącym pogłębić swą wiedzę z religiologii.

„Światopoglądy i religie” — książka ta pomaga poznać wierzenia na przykład muzułmanów, buddystów czy też wyznawców chrześcijaństwa, należących do różnych Kościołów. Zamieszczone w materiałach pomocniczych pytania i odpowiedzi pozwalają sprawdzić, na ile już wcześniej zdobyta wiedza, jak również ta pochodząca z podręcznika, pokrywa się ze znanymi faktami o tych religiach czy wierzeniach.



Podręcznik „Daniel i Objawienie”, napisany w sposób bardzo przystępny i zwięzły, ukazuje w sposób prosty nie tylko istotny sens prorocत्व Daniela i Objawienia oraz ścisły związek między nimi. Pytania i odpowiedzi ubiegają niejako wątpliwości, które mogą się nasunąć w trakcie studiowania tych prorocत्व. Po przestudiowaniu tego podręcznika można samemu udzielać innym w sposób dostateczny lekcji na temat prorocत्व.

Zamówienia

na książki prosimy kierować pod adresem: Dział Handlowy ChiW „Znaki Czasu”, ul. Foksal 8/5, 00-366 Warszawa, tel. (0...22) 331-98-00, faks (0...22) 331-98-01, e-mail: zamawiaj@znakiczasu.pl sklep internetowy: www.znakiczasu.pl/sklep